CENA 3 ZŁ.

NOWY Rolnik

ORGAN KRAKOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Nr. 2 | Kraków, 1 kwietnia 1945 | Rok I

Prenumerata kwartalna wynosi zł 15·— łącznie z opłatą za dostawę wzgl. przesyłkę pocztową. Pismo ukazuje się 2 razy w miesiącu, każdego 1 i 15-go. Za zwłokę w dostawie czasopisma administracja nie odpowiada. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Plac Szczepański 8 III p.

Wesoły nam dzień dziś nastał...

Słowa tej starej, znanej każdemu od wczesnego dzieciństwa pieśni rozbrzmiewają dziś po wszystkich kościołach Rzeczypospolitej. Do stóp Przedwiecznego mkną korne modlitwy całego narodu polskiego w gorącej podzięce, że pozwolił przetrwać ciężkie lata i odzyskać największy skarb — wolność.

Istotnie wesoły dzień nastał i radujemy się z głębi serc naszych. Wszak mamy dziś uroczyste Święto Zmartwychstania Pańskiego, które dobry Bóg w swym wielkim miłosierdziu i miłości pozwala nam obchodzić w odrodzonej już, nowej i demokratycznej Ojczyźnie.

Długo czekaliśmy na tę radosną chwilę. Jednak, jak po surowej zimie stopniały śniegi i lody, znikła także wreszcie zmora przeszło pięcioletniej okupacji niemieckiej. Okrutny najeźdźca wyparty został do swego własnego gniazda, by już więcej do nas nie powrócić. Pozostały się jeno ślady, niejednokrotnie ciężkie, ale i te zabliźnią się z czasem dzięki wytrwałej naszej pracy nad ugruntowaniem niepodległego bytu i budową lepszego jutra.

Nadeszła wiosna. Jasne słonko świeci i grzeje. Skowronki już przyleciały, śpiewają nad wolną tym razem polską ziemią. Rola obsycha, wnet będzie gotowa do przyjęcia zasiewu, rzuconego pracowitą dłonią chłopa polskiego.

Pamiętaj rolniku — że dziś uprawiasz, obsiewasz ziemię własną, z własnej ziemi będziesz też zbierać. Jesteś chłopie polski pełnoprawnym współgospodarzem kraju.

Lecz taki panuje już porządek na świecie, że kto ma prawa i chce z nich korzystać, ponosi również dużą odpowiedzialność i ciążą na nim różne obowiązki społeczne. Jeśli więc chłop stał się dziś jedynym posiadaczem ziemi w kraju, staje się tym samym odpowiedzialnym za wyżywienie całego narodu. Zadbać musi, aby miał co jeść nie tylko on sam ze swą rodziną, ale winien również nakarmić przede wszystkim Wojsko nasze, które wywalcza granice i zabezpiecza niepodległy byt Państwa.

A dalej zapewnić musi wyżywienie mieszkańców miast naszych — robotnika i pracującego inteligenta. Wszak wieś bez miasta i odwrotnie miasto bez wsi egzystować i normalnie się rozwijać nie mogą.

Wieś, jak wiemy, dostarcza w pierwszym rzędzie żywność całemu krajowi i wiele cennych surowców niezbędnych dla przemysłu przetwórczego w miastach i ośrodkach fabrycznych. Te ostatnie odwzajemniają się produkowaniem takich przedmiotów, koniecznych w ogólnej gospodarce, których wieś nie potrafi wykonać, nie posiadając stosownych urządzeń, ani możliwości. Ogólny dobrobyt całego społeczeństwa jak i Państwa osiągnięty będzie wówczas, gdy owa wzajemna wymiana odbywać się będzie gładko i bez tarć.

Wieśniak musi się także ubrać, mieć garnki do gotowania, narzędzia do uprawy roli, nawozy sztuczne i t. d. — to zrozumiałe. Ale jakże wymagać, by głodny robotnik miał siły robić w fabryce pługi, brony, czy siewniki dla chłopa!

Gdy więc rolniku sposobić się będziesz do wyjścia w pole, gdy zabierać będziesz konieczne „statki" i ziarno, by je rzucić w ziemię, wspomnij o tych wszystkich obowiązkach — nakarmienia Twych bliźnich. Wierzymy wszyscy, że pełen zrozumienia obywatelskiego zabierzesz się do pracy z ochotą i wykonasz ją uczciwie.

Ponieważ kraj nasz jest zdewastowany, zniszczony, pozbawiony wszelkich zapasów, przeto, aby obowiązek ów spełniony został całkowicie, by w Polsce nie było głodnych, zasiać trzeba jak najwięcej. Pamiętajcie, że hasłem dnia dzisiejszego jest:

KAŻDA PIĘDŹ ZIEMI MUSI BYĆ OBSIANA!

Obchodzimy dziś Święto Zmartwychwstania Pańskiego. W roku bieżącym jest ono podwójnie uroczyste, wszak Wielkanoc ta — to pierwsza w Odrodzonej Ojczyźnie!

Dzieląc się więc tradycyjnym jajkiem, składamy Wam na tym miejscu Drodzy Rolnicy — czytelnicy i prenumeratorzy naszego pisma — najserdeczniejsze życzenia, aby włożona praca nie poszła na marne, a przyniosła Wam i całemu krajowi bogate plony!

REDAKCJA

Wpływ środowiska na materiał siewny

„Jaka mać taka nać“ — stare polskie przysłowie, znajdujące również w innych językach stosowne odpowiedniki, świadczy najlepiej, że rolnicy oddawna zdawali sobie sprawę ze znaczenia decydujących o wynikach plonu sił ukrytych w ziarnie. Wprawdzie naukowe wyjaśnienie procesu dziedziczenia jest rezultatem szeregu niedawnych odkryć dokonanych na przełomie bieżącego stulecia, niemniej praktyka rolnicza doceniła znacznie wcześniej znaczenie użycia do siewu właściwego ziarna siewnego.

Wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, że niezmienianie nasion lub sadzeniaków ziemniaczanych prowadzi do spadku plonów. Spadek ten przy długoletnim uprawianiu we własnym gospodarstwie tych samych nasion danej rośliny określamy mianem wyradzania się. Niektórzy rolnicy przypuszczają, że dostatecznym lekarstwem na wyradzanie się jest zmiana materiału siewnego w najbliższym sąsiedztwie. Nie jest to jednak tak proste jak się wydaje i dlatego też zagadnienia nasiennictwa urastają do miary specjalnej nauki.

W krótkim tym artykule naświetlimy kilka przyczyn wyradzania się oraz sposoby zapobiegania temu zjawisku. W tym celu podamy kilka przykładów: sprowadzamy nasiona koniczyny lub lucerny z południowych krajów europejskich. Okazuje się, że po jednej lub dwóch zimach pole lucerny przerzedziło się znacznie, chwasty zarosły dany kawałek, jednym słowem stan nadaje się do zaorania. Powodem, jak musimy ogólnie stwierdzić, jest słaba zimotrwałość koniczyn i lucern pochodzenia południowego. Inaczej przedstawia się sprawa z plantacjami obsianymi nasionami pochodzenia krajowego. Rośliny wykazują większą zimotrwałość, plantacje mają charakter trwalszy. Podobne różnice w zachowaniu się roślin w zależności od pochodzenia, spotykamy we wszystkich roślinach dwu lub wieloletnich jak pszenica ozima, jęczmień ozimy, rzepak i tp. W tych przypadkach wybór odmian zimotrwałych ma bardzo duże znaczenie.

Inny przykład stanowią buraki. Odmiany pochodzące z południa wysiane na północy odznaczają się skłonnością do tworzenia większych ilości pośpiechów, niż to ma miejsce przy siewie buraków pochodzenia północnego. W danym przykładzie decyduje o zachowaniu się odmian buraków nie tyle zimno, ile światło. Długi dzień oddziaływuje na buraki, roślinę pochodzącą z okolic krótkiego dnia, w sposób zmieniający jego „normalny tryb życia“. Z rośliny dwuletniej staje się rośliną roczną.

W obrębie danego gatunku spotykamy linie, które niejednakowo reagują na światło. Niektóre z nich z łatwością stają się z dwuletnich roślinami rocznymi, inne nie wykazują tych właściwości. Eliminowanie linij (drogą selekcji) skłonnych do okazywania się w klimacie długiego dnia jednorocznymi roślinami, prowadzi do ustalenia odmian, które w okolicach krótkiego dnia będą dwuletnimi, a więc nie dadzą pośpiechów. Tam gdzie tego czynnika selekcji nie ma, zachodzi obawa, że w warunkach bardziej ostrych dla występowania pośpiechów nastąpi rozdział całego materiału siewnego na linie dwuletnie i roczne. Ciekawym przykładem oddziaływania klimatu na determinację płci u roślin dwudomowych są konopie. Wiadomo, że konopie pochodzące z północy dają jakościowo lepsze włókno niż konopie pochodzenia południowego. W danym przypadku o jakości decyduje stosunek osobników męskich do żeńskich na łanie.

Z tych kilku przykładów wyraźnie widzimy jak duże znaczenie przy produkcji nasion wywiera środowisko, z którego nasiona pochodzą. Środowisko to wpływa na tworzenie się odmian lub ras roślin uprawnych, które na ogół przystosowują się do danych warunków. Człowiek jest w stanie tworzyć również nowe rasy drogą tzw. hodowli. Nowe odmiany powstają drogą odpowiednich metod hodowlanych w zakładach do tego celu specjalnie dostosowanych. Hodowla jest jednym z najtańszych sposobów podnoszenia plonów roślin uprawnych. Musimy o tym pamiętać, że znaczenie hodowli w produkcji roślin jest bardzo duże i ochraniać krajowe zakłady hodowli jako zakłady nadzwyczaj ważne dla rolnika.

Praca hodowcy polega na tworzeniu nowych odmian roślin uprawnych lub też na utrzymywaniu cennych odmian na ich właściwym poziomie. Obie drogi mają na celu przeciwstawianie się ujemnym skutkom wyradzania się roślin. Przyczyny wyradzania się są różne. Jak widzieliśmy samo środowisko lub jego zmiana mogą wpływać na zachowanie się roślin. Jeśli przeniesiemy rośliny z warunków działających w sposób łagodny na selekcję w warunki ostre, wówczas nastąpi spadek plonu wywołany brakiem odporności roślin na dany czynnik selekcyjny. Czynnikami tymi mogą być nie tylko warunki klimatyczne i glebowe, lecz również choroby i szkodniki zwierzęce.

Tak więc głównym powodem wyradzania się materiału siewnego jest brak ingerencji hodowcy. W materiale siewnym następują niekorzystne zmiany natury genetycznej, jak nieprawidłowe przekrzyżowanie się roślin obcopylnych, rozszczepienie w roślinach samopylnych, niekorzystne mutacje i tp. Do tego dołączają się objawy wyradzania się oparte na schorowaniu się materiału siewnego. Najczęściej z tego rodzaju zjawiskiem spotykamy się przy uprawie ziemniaków, gdzie mamy do czynienia z występowaniem tak zwanych chorób wirusowych. Selekcja, mająca na celu wyeliminowanie chorób wirusowych, jest jednym z naczelnych wymagań racjonalnej hodowli ziemniaka. Nie mniej selekcja ta nie może być prowadzona przez dłuższy czas, gdyż stare odmiany ziemniaków kończą swój żywot wcześniej czy później niezależnie od prac hodowcy. Stąd też przy uprawie ziemniaków wyłania się konieczność usta-

---

Nie zapominaj rolniku o czyszczeniu rowów, odwadniających twą łąkę. Woda wiosenna winna mieć swobodny odpływ, w przeciwnym razie zakwaszać będzie cały użytek.

Wybranej ziemi z dna nie wolno pozostawiać obok rowów, a należy wywieźć ją najlepiej na kompost.

---

wicznej produkcji nowych odmian. W Polsce ta dziedziną hodowli była niestety zaniedbana; posługiwaliśmy się w uprawie niemal wyłącznie odmianami niemieckimi. Jasne jest, że ten stan rzeczy nie może trwać dłużej. Musimy dążyć do stworzenia krajowej hodowli ziemniaków, rośliny dla nas bardzo ważnej. W zrozumieniu tego stanu rzeczy grono hodowców zgrupowane wokół Zakładu Hodowli Roślin i Doświadczalnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie rozpoczęło już w czasie okupacji pracę nad hodowlą ziemniaka. Wyniki były bardzo dobre. Rozporządzano szeregiem materiałów w majątkach Dębica, Czechy, Polanowice i Kazimierza Wielka. Materiały te za wyjątkiem wysadzonych w Dębicy ocalały.

Niezależnie od właściwości ziarna natury genetycznej o plonie decydują również właściwości ziarna, takie jak jego zdrowotność, siła kiełkowania, doczyszczenie i dosortowanie. O przygotowaniu odpowiednim ziarna do siewu będzie mowa w osobnym artykule. *Dr R.*

Wrażliwość zwierząt na kwasy

Kwaśne trawy i rośliny rosnące na kwaśnej glebie wywierają niekorzystny wpływ na stan i zdrowie zwierząt. Jeśli krowy żywi się paszą kwaśną, t. j. wyrosłą np. na glebach zakwaszonych, zapadają one na t. zw. liżączkę czyli chorobliwe oblizywanie przedmiotów, zawierających glinę lub wapno, a zwłaszcza ścian obory, wyprawionych wapnem, aby w ten sposób zmniejszyć nadmiar kwasoty w organiźmie. Te same objawy może wywołać pasza za bardzo zakwaszona w silosach. U młodych zwierząt nadkwasota ciała objawia się w rachitycznych schorzeniach kości i ich zmiękczeniu. Podawanie, względnie zastrzykiwanie preparatów wapniowych działa w tych wypadkach skutecznie. Nie jest jednak wykluczone, że schorzenia wywołane są brakiem witamin, ponieważ trawy kwaśne zawierają nieznaczną tylko ich ilość. Zwierzęta mięso- i wszystkożerne znajdują się w lepszych warunkach o tyle, że pobierają większą ilość ciał zasadowych, tworzących się przy rozpadzie białka, a zobojętniających kwasy. Również i u człowieka może pojawić się nadkwasota z powodu niewłaściwego przyrządzenia warzyw, albo też wskutek zbyt jednostronnego pożywienia, co daje się usunąć dzięki potrawom zasobnym w zasady.

Podniesienie użytkowości łąk i pastwisk

Łąki i pastwiska znajdują się w każdym gospodarstwie. Dba o nie dobry rolnik, gdyż wie, że siano jest podstawą żywienia zwierząt, a bez odpowiednich pastwisk nie można hodować zwierząt domowych. Dostatnio żywiony inwentarz dostarczy nietylko więcej mleka, mięsa, wełny czy pracy, ale da również więcej obornika, który użyźni ziemię — ten umiłowany warsztat pracy.

W nadchodzącym okresie robót wiosennych niejeden rolnik będzie dumał nad swymi łąkami, jak podnieść ich plony i zapewnić im konieczne pielęgnowanie i nawożenie. Chcąc ułatwić rolnikom ich trud, piszę niniejsze uwagi, starając się dostosować je do wymogów chwili obecnej oraz do tych trudności, przed jakimi stoi rolnictwo.

Zasadniczym warunkiem prowadzenia na użytkach zielonych (bo tak nazywamy łąki i pastwiska) prac pielęgnacyjnych, jest **uregulowanie stosunków wilgoci.** Wody nie może być za dużo, bo wtedy nie ma w glebie powietrza koniecznego dla oddychania korzeni. Nadmiar wody usuwa się przez prowadzenie rowów otwartych lub drenów. Na wielu łąkach rowy odwadniające przeprowadzono już dawniej, lecz odpływ tamują namuły względnie źle urządzone przejazdy. Obowiązkiem rolników jest rowy takie doprowadzić do stanu pierwotnego. Im wcześniej i częściej jest to robione, tym taniej praca ta kosztuje i sowicie się opłaca w dobrych plonach. W naszym klimacie woda gruntowa powinna latem na łąkach znajdować się w głębokości 40—60 cm, a na pastwiskach w głębokości 60 — 80 cm. W czasie zimy dobrze jest, gdy zwierciadło wody gruntowej opadnie jeszcze niżej.

Drugim zagadnieniem gospodarki łąkowej na wiosnę jest stosowne **nawożenie tych użytków.** Wymagania pokarmowe roślin łąkowo - pastwiskowych są duże, to też jeżeli nie zasili rolnik tych kultur nawozami, plony spadają ilościowo i siano traci na wartości odżywczej. Ponieważ ze zrozumiałych względów na nawozy pomocnicze liczyć nie można, należy łąki i pastwiska zasilić nawozami naturalnymi, a więc głównie kompostem i gnojówką.

Możliwości przygotowania **kompostu** są jeszcze w wielu gospodarstwach mało wykorzystane. Trzeba zbierać razem wszelkie błoto, śmieci i odpadki organiczne, przemieszać je z gnojówką czy fekaliami, aby po upływie $1/2$ — 1 roku wytworzył się doskonały nawóz do zasilenia gleby łąkowej. Należy tylko chcieć, a napewno bez większych trudów prawie bez kosztów przygotuje każdy rolnik sporo kompostu dla swej łąki. Kompostem można nawozić w jesieni lub na wiosnę. Na łąki daje się kompost co 3 lub 4 lata w ilości 20 — 60 fur (400 — 600 q) Działanie kompostu jako nawozu łąkowo-pastwiskowego jest wprost idealne. Podnosi on plony i poprawia smakowitość paszy.

Gnojówka zawiera głównie dwa składniki pokarmowe, a to azot i potas, których dużo potrzebują rośliny łąkowo-pastwiskowe. Działanie gnojówki jako nawozu jest szybkie i bardzo silne. W wielu krajach nawożenie gnojówką i podobnie działającą gnojowicą (płynny obornik złożony z odchodów zwierząt z wodą) jest podstawą wysokiej wydajności łąk i pastwisk oraz rozwiniętej hodowli zwierząt. Jednostronne tj. bez innych nawozów stosowana gnojówka może obniżyć jakość siana. Do wywożenia gnojówki powinno każde gospodarstwo posiadać beczkę lub skrzynię z odpowiednim rozlewaczem. Oprócz kompostu i gnojówki doskonałe rezultaty daje na łąkach zastosowanie sadzy lub popiołu drzewnego. Wszyscy rolnicy powinni skrzętnie zbierać te środki nawozowe w swych domach.

Z innych zabiegów pielęgnacyjnych wskazane jest wiosną na łąkach i pastwiskach użycie włóki

gałęziowej, oraz wałowania. Obserwacje ostatnich lat wykazały, że systematyczne bronowanie użytków zielonych nie jest wskazane, bo obniża ilość traw i koniczyn, a zwiększa porost chwastów. Włóka gałęziowa nie wykazuje tych ujemnych działań, a doskonale otwiera glebę na działanie słońca i powietrza. Miesza i wciera do ziemi nawozy i rozrównuje kretowiska i mrowiska. Użycie włóki opłaca się na każdej łące czy pastwisku. Tanie to narzędzie sporządzi sobie każda gromada, bo dwie lub trzy beleczki znajdą się wszędzie, a gałęzi tarniny, jałowca, czy dębu także nie braknie.

Na wielu łąkach, zwłaszcza zaś położonych na glebach próchnicznych (torfach, murszach) konieczne jest zastosowanie gładkiego wału o ciężarze około 10—15 ctn. na m. b. szerokości roboczej. Wał przyciska glebę, ułatwia zakorzenienie się wyciągniętych przez mróz roślin łąkowych, oraz tępi wiele chwastów, które nie znoszą gleb zwartych. Ze względu na koszty budowy wału łąkowego, powinny narzędzie to sporządzić gromady wiejskie dla wszystkich rolników.

Rolnicy! Pamiętajcie o waszych łąkach i pastwiskach, kultury te odwdzięczą się wam za pracę lepszym plonem paszy, co da dochód z hodowli i podźwignie całe gospodarstwo. *Inż. N. M.*

O płodozmianach w rolnictwie

Uprawa roli wiąże się z pewnym przemyślanym następstwem roślin po sobie w odróżnieniu od łąk i pastwisk, na których przez długi szereg lat rozwija się mieszanina rozmaitych traw, koniczyn i większej ilości chwastów. Następstwo roślin po sobie czyli płodozmian nie jest jednak często przestrzegany. Raczej rolnik sieje lub sadzi wedle pewnych praw zwyczajowych, czasem z niesłusznym przekonaniem, bez głębszego uzasadnienia. Stąd też plony roślin, zbiory i żniwa nie zawsze są zadowalniające, mimo dużego wysiłku rolnika tak co do nawożenia, jak i obróbki roli oraz starań posiewnych. Dlatego też nie od rzeczy będzie zastanowić się krótko nad podstawami płodozmianu i wymaganiami co do następstwa po sobie poszczególnych roślin.

Praktyka rolnicza wskazuje, że przy szybkim powrocie danej rośliny na stanowisko po sobie obserwuje się spadek plonów. Ten spadek plonowania występuje u jednych roślin szybciej, u innych znów wolniej. O pierwszych mówi się, że nie znoszą po sobie stanowiska, o drugich, że mogą udawać się po sobie. Do znoszących po sobie stanowisko należy żyto, kukurydza, proso, ziemniaki, seradela i łubiny. Do nieznoszących po sobie stanowiska należą w pierwszym rzędzie motylkowe, rośliny pastewne jak koniczyny, lucerna, groch i fasola, z okopowych buraki, a spośród zbóż szczególnie jęczmień. Szybki nawrót takiej rośliny po sobie powoduje zjawisko zwane „zmęczeniem“ gleby, np. wykoniczynienie, wyburaczenie i t. p.

Przyczyny zmęczenia gleby nie są dostatecznie wyjaśnione. Może to być zarówno jednostronne odciągnięcie (zużycie) pewnego składnika nawozowego, jak np. wapna przez lucernę lub intensywną uprawę roślin kapustnych, albo potasu przez koniczynę lub jęczmień, azotu przez rośliny zbożowe, jak też zubożenie pewnych warstw glebowych przez głęboko korzeniące się koniczyny lub buraki tak w składniki nawozowe jak i wodę. Może to być dalej nagromadzenie się chorób i szkodników roślinnych przy częstej uprawie niektórych roślin, jak np. kiły kapuścianej, raka koniczynowego, myszy polnych, drutowców, śnieci pszenicznej i t. d. Ważną rolę odgrywa również nagromadzenie się chwastów związanych z danymi roślinami jak kanianki koniczynowej, owsika głuchego wśród zbóż jarych, lebiody przy uprawie ziemniaków i buraków, pszonaku i ognichy wśród owsa i jęczmienia jarego. Istnieje również pewne prawdopodobieństwo, że rośliny wydzielają swymi korzeniami substancje trujące (czego mamy przykład przy sadzeniu drzewek owocowych na miejscu starych), których bądź to same nie znoszą, bądź też oddziaływują one szkodliwie na rośliny inne.

Im silniej występują objawy zmęczenia, tym dłuższy odstęp czasu musi być zachowany do uprawy danej rośliny po sobie. Znany płodozmian norfolcki: okopowe, zboże jare, koniczyna i ozimina nie długo się utrzymał na skutek silnego wykoniczynienia się pól przy powrocie koniczyny co 4 lata. Koniczyna idzie dobrze po sobie co 6 lat, lucerna po takim okresie lat, jak długo była uprawiana. Wiadomo również, że seradela idzie źle po koniczynie, jęczmień znacznie gorzej po owsie lub życie jak po pszenicy, natomiast pszenica idzie lepiej po owsie jak po jęczmieniu.

Poza tymi przyrodniczymi podstawami płodozmianu dużą rolę odgrywa również czas, w którym dana roślina opuszcza pole. Po późno jesienią schodzącej roślinie trudno już będzie nieraz posiać oziminy. Ostra zima wymaga również wcześniejszych siewów, aby rośliny odpowiednio stężały przed nadejściem mrozów. Podobnie ważną rolę odgrywa stan gleby po zejściu roślin. Nieraz zachodzi potrzeba bardzo starannej uprawy mechanicznej i odchwaszczenia (po zbożach), w innym wypadku (po okopowych) wystarczy tylko jedna uprawa pod zasiew roślin następnych. Przy układaniu płodozmianu winno się również wziąść pod uwagę, aby po roślinach o płytkim systemie korzeniowym (zboża), dawać głęboko korzeniące się rośliny (motylkowe, buraki), następnie rośliny wymagające dużo azotu dawać po roślinach gromadzących azot jak koniczyny, grochy, łubiny, czy seradela.

Reasumując powyższe dane, dochodzimy do wniosku, że ze względu na jaknajlepsze wyniki w gospodarstwie powinniśmy ułożyć tak płodozmian, aby zachować regularną zmianę następstwa po sobie między roślinami zbożowymi i okopowymi oraz mię-

Pierwsze przykazanie uprawy wiosennej, to zaoszczędzenie wilgoci glebowej!

dzy motylkowymi a zbożem. Motylkowych czy to na ziarno czy na paszę można uprawiać najwyżej do 25 % powierzchni ze względu na złe znoszenie stanowiska po sobie. Rośliny okopowe zostawiają najlepiej wyrobione i nawiezione pole; dają więc doskonałe stanowisko dla uprawy roślin zbożowych. Naogół nie należy uprawiać więcej niż 50 % roślin zbożowych, aby uniknąć stosowania zboża po zbożu. Resztę, a więc 25 % pozostawia się pod okopowizny, oraz rośliny przemysłowe, warzywne i pastewne. Im klimat surowszy i gorsza gleba, tym należy roślinom dawać lepsze stanowisko. Dla pszenicy najlepsze stanowisko przypada po ziemniakach, rzepaku na lepszych glebach, natomiast po grochu, bobiku lub koniczynie na glebach gorszych. Rzepak najlepiej siać po pierwszym pokosie koniczyny dwuletniej, koniczynę w drugim lub trzecim roku po oborniku, najlepiej po jęczmieniu ozimym, życie lub jęczmieniu jarym. Pszenica jara po ziemniakach, jęczmień po burakach, żyto po ziemniakach wczesnych lub roślinach pastewnych oraz łubinach.

Trudno byłoby podać dokładne systemy najlepszych płodozmianów. Zależą one od klimatu, gleby oraz nastawienia gospodarstwa. Dlatego też ograniczymy się do kilku przykładów częściej stosowanych w naszych warunkach gospodarowania.

a) 1) ziemniaki
2) pszenica
3) żyto
4) koniczyna
5) owies

b) 1) ziemniaki-buraki
2) jęczmień-owies
3) koniczyna
4) pszenica-żyto
5) mieszanki pastewne
6) żyto
7) wyka, groch, seradela

c) gleby piaszczyste:
1) ziemniaki
2) żyto
3) łubin
4) żyto
lub:
1) ziemniaki wczesne
2) żyto
3) koniczyna
4) owies

d) 1) ziemniaki
2) pszenica
3) owies
4) buraki
5) jęczmień
6) strączkowe
7) żyto
8) koniczyna

e) 1) ziemniaki
2) pszenica
3) żyto
4) koniczyna z trawami
5) „ „
6) pszenica-żyto
7) owies

To kilka przykładów do rozważenia. Należy pamiętać, że do owsa zalecana jest domieszka 10-15 kg wyki jarej na każdy hektar, która nietylko wzbogaca pole w azot dla doraźnego korzystania przez owies, ale poprawia również wartość pokarmową słomy owsianej, która w przeważnej ilości biedniejszych gospodarstw stanowi wraz z burakami podstawę paszy bydlęcej. Pamiętać również należy, że najwdzięczniejszą rośliną w gospodarstwie jest owies. Jeśli dać go na dobre stanowisko, wówczas opłaci je wysokim plonem, co pozwoli na obniżenie jego powierzchni obsiewu. Najlepiej udaje się on po koniczynie lub innych motylkowych. Jęczmień jary najlepiej idzie po burakach, pszenica natomiast po ziemniakach lub roślinach motylkowych. Dla ziemniaków stanowisko w płodozmianie jest prawie obojętne byle było silnie nawiezione.

Podając tych kilka uwag, mamy przekonanie, że rolnicy zastanowią się nad rodzajem stosowanych płodozmianów i spróbują wprowadzać pewne ulepszenia. Oczywiście, że w szeregu gospodarstw następstwo roślin nie będzie przedstawiało żadnych zastrzeżeń, bądź też oparte będzie na nowych wypraktykowanych zasadach. Za wszelkie więc dane redakcja będzie bardzo wdzięczna i postara się ogłosić je dla użytku innych rolników.

Dr E. Ralski

Co o mleku każdy wiedzieć powinien?

Stoimy w obenej chwili wobec palącego zagadnienia, jakim jest wyżywienie zubożałego po ostatnich wypadkach społeczeństwa. Przetrzebione silnie pogłowie naszego inwentarza wymaga od nas tym większej dbałości i staranności w jego pielęgnowaniu i żywieniu, oraz umiejętnego i oszczędnego gospodarowania. środkami żywnościowymi pochodzącymi z produkcji zwierzęcej.

Jednym z najważniejszych i najcenniejszych środków żywnościowych pochodzących z produkcji zwierzęcej jest **mleko.** Każdy z nas zna doskonale jego wartość odżywczą jako najlepszego pokarmu zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. Zawiera ono wszystkie najważniejsze składniki pożywienia człowieka w dostatecznej ilości w postaci najłatwiej strawnej, dzięki czemu jest niezastąpionym pożywieniem dla chorych i niemowląt. Tym bardziej więc należy dbać o to, by ten cenny środek odżywczy uzyskiwać w jak najlepszej postaci i w razie potrzeby móc przechować jak najdłużej, nie tracąc nic z jego wartości. Na wartość odżywczą mleka składają się znajdujące się w nim substancje Przeciętny skład mleka krowiego przedstawia się następująco:

woda	87,75	%
białko	3,50	%
tłuszcz	3,40	%
cukier ml.	4,60	%
popiół	0,75	%

Ciężar właściwy mleka jest większy niż wody, wynosi bowiem 1.028 do 1.034. Białko występuje w mleku w postaci sernika (kazeiny), częściowo w stanie napęcznienia, częściowo zaś w zawieszeniu, oraz w postaci albuminy. Tłusz znajduje się w mleku w postaci mniejszych i wiekszych kuleczek. Zawartość jego waha się w zależności od rasy, paszy, okresu laktacji i tp. od 2,5 — 5 %.

Oprócz wyżej wymienionych składników mleko zawiera również znane dziś i powszechnie cenione witaminy. Nadaje się ono najlepiej do spożycia w stanie świeżym, o ile nie pochodzi od krowy chorej i wolne jest od zarazków. Witaminy giną po ugotowaniu, stąd ważną jest troska o zachowanie mleka w stanie surowym jak najdłużej, t. zn. o zapobieżenie kwaśnieniu i ścinaniu się. Wprawdzie mleko kwaśne ma dużą wartość, nie zawsze się jednak nadaje dla chorych lub dzieci. Czysto udojone mleko, z małą ilością bakteryj trzyma się w temperaturze pokojowej przynajmniej 24 godziny, podczas upałów około 12 godzin, nieraz nawet dłużej. Całkowicie wolne od bakteryj mleko, jak wykazały doświadczenia, można w chłodnym miejscu utrzymać 14 do 21 dni. W zwykłych warunkach jest naturalnie uzyskanie takiego mleka niemożliwe. Chcąc odwlec proces kwaśnienia, gotujemy mleko, przy czym składniki jego ulegają pewnym zmianom, a obecne w mleku bakterie — między innymi także i te, które powodują **kwaśnienie**

— zostają zabite. Przez gotowanie zniszczone zostają także bakterie chorobotwórcze, które łatwo mogą się dostać mleka, a znalazłszy tam doskonałą pożywkę szybko się mnożą. Właściwy gotowanemu mleku smak spowodowany jest tym, że pod wpływem ogrzewania wydzielają się z ciał białkowych mleka minimalne ilości fosforu i siarki oraz wchodzą w inne połączenia.

Mleko od krów zdrowych jest wolne od bakteryj, mogą się one jednak do niego dostać częściowo już w strzykach, głównie zaś z powietrza, naczyń, paszy, oraz rąk dojarki podczas dojenia. Aby uniknąć zakażenia mleka podczas doju, należy przestrzegać czystości, a więc przede wszystkim osoba dojąca musi być zdrowa i mieć czysto umyte ręce (nie zapominać o czystych i krótko obciętych paznokciach) i to przed dojeniem każdej krowy z osobna. Fartuch i chustka na głowie muszą być czyste i jasnej barwy, naczynia najlepsze są ocynkowane, wyrobione z jednego kawałka blachy, o jednym brzegu wyższym, o kształcie owalnym, który umożliwia wygodne trzymanie ich między nogami. Stołek do dojenia musi być również utrzymany w czystości, aby przy przenoszeniu go od jednej krowy do drugiej dojarz nie pobrudził sobie rąk. W miarę możności należy unikać opierania się głową o zwierzę, chyba, że chodzi o specjalnie niespokojne krowy. Wymię przed dojeniem należy obetrzyć lub nawet w razie potrzeby obmyć, obora musi być na pewien czas przed dojeniem przewietrzona, gnój usunięty, a ścielenia i karmienia zwierząt w czasie lub bezpośrednio przed dojem należy unikać ze względu na powstający przy tym kurz, który się łatwo dostaje do skopca, a z nim razem najrozmaitsze drobnoustroje. Poza tym pamiętać należy o tym, że pierwsze partie mleka, nagromadzone w strzykach są zazwyczaj zanieczyszczone, należy je więc zdoić do osobnego naczynia, nigdy zaś na ściółkę, gdyż sprzyja to szerzeniu się w oborze różnych chorób wymienia.

Udojone mleko trzeba przecedzić, usunąć z obory i ochłodzić poniżej + 10° C. Mleko wskutek dużej powierzchni łącznej swych nierozpuszczalnych składników (sernik) posiada zdolność wchłaniania zapachów otoczenia. Ułatwia to jeszcze bardziej powstająca przy dojeniu piana, dzięki której powierzchnia zetknięcia się mleka z powietrzem staje się jeszcze większa. Ta własność chłonienia zapachów przez mleko nie odnosi się tylko do woni zwierzęcia i obory, ale również po umieszczeniu mleka w kuchni czy spiżarni i tp. chłonie ono zapachy np. farb olejnych, dymu, lakarstw, terpentyny, karboliny i t. p. Niektóre z nich traci na szczęście dość szybko, inne jednak zatrzymuje na dłużej. Stąd nie jest rzeczą obojętną, gdzie przechowujemy mleko. Wystrzegać się też należy pozostawiania mleka w otwartym naczyniu na słońcu, gdyż pod wpływem promieni słonecznych gorzknieje.

Osobna wzmianka należy się zapachom i przysmakom, pochodzącym od paszy za pośrednictwem procesu trawienia krwi. Są to olejki eteryczne różnych roślin, specjalne smaki np. buraczany, czosnkowy i t. d. Warto też wspomnieć, że buraki dzięki zawartości t. zw. betainy, skarmiane w większej ilości wpływają na mleko, opóźniając jego ścinanie się. O tym wszystkim należy pamiętać przy dobieraniu odpowiedniej paszy dla mlecznej krowy.

Zdrowe zwierzęta, należycie utrzymane i żywione, odpowiednie pomieszczenie, umiejętny dój, oraz właściwe obchodzenie się z mlekiem, a przede wszystkim przestrzeganie jak największej czystości we wszystkim, co pozostaje w jakimkolwiek bądź związku z mlekiem, a więc zwierzęcia, obory, dojarki, naczyń, miejsca przechowywania udoju — oto warunki uzyskania i przechowania pełnowartościowego mleka.

Jest rzeczą niewątpliwą, że obecnie na każdym kroku borykamy się z wielkimi trudnościami, aby móc jaknajprędzej doprowadzić gospodarstwa nasze, zdewastowane przez okupanta, do porządku i stanu, który pozwoli na zabezpieczenie wyżywienia wsi i miast. Każde zaś niedopatrzenie, powodujące zniszczenie wytworzonych artykułów, trudności te potęguje i boleśnie odbija się na aprowizacji społeczeństwa. Dlatego nie wolno nam niczego marnować, ani psuć, musimy produkować nie tylko dużo, ale i pierwszorzędnych artykułów żywności.

Inż. J. B.

Każdy kawałek roli musi być zasiany!

Korzystajcie ze Stacji Oceny Roślin!

Krakowska Izba Rolnicza uruchomiła dla potrzeb rolnictwa Stację Oceny Nasion. Stacja Oceny Nasion przystąpiła do kontroli materiału siewnego. Badania dotyczą siły kiełkowania, czystości i oznaczania zawartości chwastów. Jeśli przeto rolnicy chcą uniknąć kłopotów by starania, trud i wkłady pieniężne włożone w uprawę i nawożenie nie poszły na marne, należy sprawdzić przed siewem jakość nasienia. Rolnicy żądajcie od sprzedawcy świadectwa na nasienie, które od niego nabywacie! Jeśli takiego orzeczenia nie posiada, lub jeśli chcecie użyć własne nasiona, przyślijcie próbkę pod adresem: Stacja Oceny Nasion Krakowskiej Izby Rolniczej, Kraków ul. Łobzowska 24, która przeprowadza w swej pracowni badania wszelkich nasion i udziela porad. Tylko nasiona skontrolowane nie zawiodą waszych oczekiwań!

Zaprawiajcie nasiona!

W związku z akcją siewną każdy rolnik powinien pamiętać o tym, że ziarna siewnego nie wolno absolutnie siać bez zaprawiania. Nie jest to jakiś nakaz, ale leży w interesie własnym każdego rolnika. Liczne choroby jak śnieć, głownie, pasiastość liści jęczmienia obniżają wybitnie plony, zamieniając najczęściej ziarno na czarny pyłek zarodników grzyba.

Zaprawianie zasadniczo następuje za pomocą dotąd spotykanych w handlu suchych zapraw pod nazwą Ziarnik, Abawit, Ceresan. Tam gdzie występuje śnieć cuchnąca na pszenicy należy użyć zaprawy mokrej, zaś przeciw głowniom pyłkowym pszenicy i jęczmienia stosuje się gorącą wodę, a przeciw głowni owsa formalinę. Wynik zaprawiania zależy od dokładnego przeprowadzania zabiegu według przepisu. Zasięgajcie w tej sprawie rady instruktorów rolnych i Stacji Ochrony Roślin (Kraków, Łobzowska 24). Hasłem dnia każdego rolnika niech będzie: siejemy tylko ziarno zaprawione!

Musimy zlikwidować zagony!

Nadchodzi wiosna. Wkrótce rozpoczną się prace około uprawy roli i siewów wiosennych. W związku z tym musimy się już teraz zastanowić nad sposobami, przy pomocy których moglibyśmy nietylko utrzymać, lecz o ile możności jak najbardziej udoskonalić i podnieść produkcję rolną.

Jednym z nich jest zlikwidowanie zagonów i wprowadzenie uprawy płaskiej. Obecnie jest już najwyższy czas, by skończyć z zagonami! Musimy to uczynić nietylko dlatego, że zagony są przestarzałym zabytkiem i wrogiem postępu, lecz przede wszystkim dlatego. że leży to w interesie nietylko samego rolnika, lecz także w interesie ogółu. Zagony są pozostałością ekstensywnego sposobu gospodarowania z dawnych czasów, są wrogiem wszelkiego postępu w zakresie uprawy roli, świadczą o bardzo niskim stopniu kultury rolniczej ich właściciela i obniżają wybitnie plony.

Orka w zagony polega jak wiadomo na tym, że całe pole zostaje podzielone na wąskie 4—8-skibne pasy złożone z kilku do kilkunastu sbib, przedzielone od siebie bruzdami, powstającymi z odwalenia ostatnich skib brzeżnych. W środku tych pasów leżą mniej lub więcej wysklepione, wypukłe grzbiety.

W niektórych okolicach u lepszych i mądrzejszych rolników spotykamy już składy, które różnią się od zagonów większą szerokością i mniejszą różnicą poziomów pomiędzy grzbietem a bruzdą, co właśnie bardzo osłabia ujemne cechy uprawy zagonowej, tym bardziej, że późniejsze uprawki (brona, kultywator) zacierają różnice poziomu między grzbietami a bruzdami. Składy są lepsze od zagonów i powinno się je zawsze stosować w gospodarstwach włościańskich, zwłaszcza zaś, jeżeli pole jest długie i wąskie. Nie należy jednak robić składów szerszych nad 24 m, /gdyż za dużo czasu traciłoby się przy orce na nawracanie.

Najmniej rozpowszechnioną w gospodarstwach włościańskich jest orka płaska. Jak sama nazwa wskazuje, jest to tego rodzaju orka, przy której powierzchnia roli na całym polu ma ukształtowanie płaskie, skutkiem jednostajnego ułożenia skib obok siebie. Zamiast bruzd stosuje się tutaj wodnice, to jest wąskie rowki do odprowadzania wody powierzchniowej. Orka płaska przedstawia duże zalety w porównaniu do orki w zagony i wąskie składy. Wykonywanie uprawy, zasiewu, sprzętu roślin i zwózki jest dużo łatwiejsze, szybsze, zabiera mniej czasu, a więc jest tańsze. Rola jest równomiernie uprawiona na całej powierzchni pola, co pozwala na użycie wszelkich udoskonalonych narzędzi i maszyn, a poza tym jest na całej powierzchni wyzyskana przez rośliny, nie ma więc strat na bruzdach, które przy zagonach pochłaniają niejednokrotnie nawet $^1/_5$ część pola i plonu.

Zagony stosują głównie starzy, zacofani, a przy tym konserwatywni rolnicy, którzy częstokroć nie pozwalają sobie nawet wspomnieć o zlikwidowaniu zagonów. Jeśli się ich usiłuje przekonać, to wysuwają mniej więcej takie argumenty, oparte na całkowicie fałszywej kalkulacji, że przy orce w zagony robota idzie szybciej. a więc jest tańszą. Nie jest to prawdą, bo ileż czasu traci się na spłycanie i pogłębianie orki przy każdej nowej skibie na to, by dobrze wyorać zagon. Wskutek tego uprawa jest bardzo niejednolita i wyklucza to również możliwość zastosowania pługów koleśnych z samoprowadzeniem, które okazały się w użyciu bardzo praktyczne. Zastosowanie ułatwiających, przyspieszających i potaniających pracę maszyn i narzędzi rolniczych jest utrudnione wskutek głębokich bruzd i wysokich grzbietów. Takie maszyny jak siewnik, żniwiarka, grabiarka, sprężynówka nie będą dobrze pracowały, a użycie maszyn bardziej skomplikowanych jest zupełnie wykluczone. Ileż czasu, trudu i potu wymaga chociażby ręczne zżęcie sierpami, dlatego, że wskutek głębokich bruzd nie można zastosować żniwiarki, czy kosiarki, które trzeba zastąpić kosą.

Co dalej, tego rodzaju zacofani rolnicy twierdzą, że wskutek wyorania wysoko wysklepionych zagonów zwiększają sztucznie powierzchnię pola (zamiast poziomej - falista), przez co rośnie na niej znacznie więcej roślin, które w dodatku przy bruzdach nie są w latach mokrych narażone na wymoknięcie, a tym samym i plon jest większy. Przeciwnie! Gdyby rośliny rosły prostopadle do powierzchni wysklepionych zagonów, to mogłoby się na nich zmieścić istotnie więcej roślin, ale ponieważ rosną prostopadle do ogólnej powierzchni ziemi, wobec tego na zagonach w najlepszym wypadku może ich się zmieścić tyle, co na tej samej powierzchni uprawionej na płask. Na zagonach nie rośnie ich więcej, lecz nawet dużo mniej i dają dużo niższy plon, a to z następujących powodów:

Na grzbiecie zagonu rośliny mają dobre warunki wzrostu, w bruździe najczęściej całkiem nieodpowiednie. Różnica wysokości powoduje, że grzbiety na wiosnę silnie obsychają - w bruzdach zaś stoi woda. W latach suchych na grzbietach zboże już dawno dojrzalo, podczas gdy w bruzdach jeszcze się zieleni. Ponieważ grzbiet jest szerszy niż bruzda - sprzątamy zboże, gdy ono dojrzeje na grzbietach, nie czekając aż się wysypie. Wobec tego nierównomiernego dojrzewania zbieramy z bruzd zboże niedojrzałe, które musi długo schnąc i w rezultacie daje pośląd.

Następnie wyorywanie bruzd i odrzucanie skib na zagon powoduje, że warstwa ziemi ornej w bruździe jest bardzo mała, wskutek czego jest ona jałowa, nic na niej nie rośnie prócz poślądu i chwastów. Jeżeli w dodatku zauważymy, że zbocza bruzd też niewiele są warte, bo dają niemal wyłącznie pośląd, to przekonamy się, że w zależności od szerokości i wysokości zagonów tracimy w ten sposób niemal 1/6 część powierzchni całego pola, co przy zbiorze 18 q z 1 ha, daje stratę 3 q ziarna z 1 ha, nie licząc słomy. Jest to więc bardzo duża strata i zwiększa

---

Komunikat

Podaje się do wiadomości, że Związek Hodowców Drobiu uruchomił **Zakład Wylęgowy w Krakowie** przy pl. Szczepańskim 2 m. 5 (parter).

Przyjmowanie jaj do wylęgu za opłatą odbywa się w każdy **wtorek i środę od godz. 10 do 13.**

Sprzedaż piskląt rasowych: kurcząt, kacząt, gęsiąt i indycząt odbywa się w każdy **piątek między godziną 11 a 14.**

Nabywcy, pragnący otrzymać pisklęta w żądanym terminie, winni wcześniej składać zamówienia, odpowiednio zadatkowane.

się tym bardziej, im węższe są zagony, to jest im jest ich więcej w danym polu. Straty w bruzdach pochodzą stąd, że w zimie wiatry zwiewają śnieg z grzbietów, a wypełniają nim bruzdy, wskutek czego rośliny w bruzdach wymakają, gniją, podlegają pleśni śniegowej, a ich miejsce zajmują uprzykrzone chwasty. Czyż więc przyspieszenie i potanienie pracy przy orce w zagony pokryje wspomniane straty w plonach?

Istnieją jednak dwa wypadki, kiedy można zalecać orkę w zagony, a to na polach wyjątkowo mokrych, położonych tak, że nie można ich inaczej osuszyć. Bruzdy obniżają wówczas poziom wody i na zagonie można zebrać jaki taki plon.

Drugi wypadek zachodzi wówczas, jeśli warstwa ziemi urodzajnej - co zdarza się w okolicach górskich i podgórskich - jest tak płytką, że siew roślin uprawnych nie dałby rezultatu. W tym wypadku kosztem bruzdy powiększa się grubość warstwy urodzajnej na zagonie, stwarza się niejako „głębszą" glebę.

Po rozpatrzeniu powyższych rozważań każdy światły i trzeźwo myślący rolnik musi dojść do wniosku, że uprawa zagonowa jest nieracjonalna i postara się, by zagony jak najszybciej zniknęły z jego pól. Przejdzie on napewno z uprawy zagonowej do uprawy w szerokie składy lub do uprawy płaskiej. Przejście to jednak nie może być jednak nagłym, albowiem pasy spod bruzd są za bardzo zdziczałe i jałowe, a zagłębienia pozostałe po bruzdach, nie dadzą się również usunąć jednorazową uprawą. Przechodzi się więc wolno, łącząc po dwa zagony w składy, obniżając grzbiety, a spłycając bruzdy. W pierwszym roku na takich sładach należy siać owies, który znosi wydobytą martwicę. Bardzo dobre i łatwe przejście do uprawy w składy lub płaskiej mamy po roślinach uprawianych po oborniku, lub przy roślinach, pod które dajemy obornik, anulujący wpływ calizny na rośliny.

Z tych też powodów sprawa zlikwidowania zagonów w okresie wiosennym jest bardzo aktualna, musimy więc teraz o tym pomyśleć i istniejące zagony raz na zawsze usunąć! *Inż. J. S.*

Siejmy tylko pewne nasiona!

Chcąc uniknąć niepowodzenia w uprawie jakiejś rośliny, nie wystarcza jedynie wybrać odpowiednią odmianę i tę uprawiać. Należy również ziarno do siewu przygotować, tak aby dobrze kiełkowało, było czyste i nie zawierało nasion chwastów, a również by było dobrze dosortowane, zdrowe i pochodziło z pewnego źródła. Ileż to razy rolnicy oszczędzają na kupnie nasion. Oszczędności te prowadzą do smutnych rozczarowań: zamiast kapusty lub kalarepy wyrasta np. rzepak, zamiast marchwi ogrodowej marchew pastewna, a czasem w ogóle nic nie wyrasta, bo nasiona kupione okazyjnie były stare już i nie kiełkowały. Sprawdza się w tych przypadkach stare przysłowie: kto oszczędza na ziarnie siewnym, kradnie własne pieniądze.

W przyszłości dzięki zorganizowaniu odpowiedniej kontroli nad materiałem siewnym tego rodzaju straty będą napewno wyjątkami. Kontrola ta polega na badaniu roślin na pniu oraz na kontrolowaniu nasion w pracowniach. Izby Rolnicze mają obowiązek przeprowadzania tych kontroli drogą tzw. kwalifikacji. Pierwsza część kwalifikacji polega na kontrolowaniu pól nasiennych w czasie wzrostu roślin. Kontrolujący obowiązany jest sprawdzić czy podana odmiana rzeczywiście znajduje się, czy nie ma domieszek innych odmian, lub innych gatunków oraz czy pole nie jest zbyt zachwaszczone. Bardzo ważne jest stwierdzenie zdrowotności roślin. Jeśli chodzi o rośliny obcopylne, duże znaczenie ma obecność innych odmian tego samego gatunku. Tak np. w odległości 500 m od plantacji buraków nasiennych nie powinny się znajdować nasienniki innych odmian, gdyż wówczas nastąpi zapylenie i zmieszanie materiału siewnego.

Badanie nasion w pracowni przeprowadzają Stacje Oceny Nasion. Badanie takie polega głównie na oznaczeniu siły kiełkowania oraz czystości. Stacja Oceny Nasion Krakowskiej Izby Rolniczej mieszcząca się przy ul. Łobzowskiej 24 przyjmuje próbki do badania i wydaje orzeczenia czy nasiona nadają się do siewu, czy też mają braki, które można usunąć drogą doczyszczenia, przesortownia lub też w inny sposób. Najważniejszą właściwością ziarna siewnego jest jego siła kiełkowania. Siłą kiełkowania nazywamy procent kiełkujących nasion. Jeżeli więc na bibule zwilżonej dostatecznie wodą wysiejemy w warunkach światła i ciepła wymaganych przez dane nasiona np. 100 ziarn owsa i z tych ziarn po upływie tygodnia, względnie dłużej skiełkuje, 80 ziarn, to mówimy, że siła kiełkowania wynosi 80 %. Zachodzi pytanie, czy taki owies można siać? Można być pewnym, że te 20 % ziarn, które w najkorzystniejszych warunkach nie skiełkowały, nie skiełkują również w glebie; są to ziarna martwe, które już nigdy nie skiełkują. Wobec tego ziarna te przy siewie ulegną zmarnowaniu. Jeśli więc rozporządzamy lepiej kiełkującym ziarnem siewnym, to należy je siać, zaś gorzej kiełkujące przeznaczyć do spasania. Za normę dla zbóż siewnych przyjmuje się siłę kiełkowania wynoszącą 95 %, tzn., że zboża gorzej kiełkującego nie powinno się siać. Jeśli nie mamy do siewu zboża lepiej kiełkującego, to można je zużyć pod warunkiem podwyższenia ilości wysiewu. Podwyższenie ilości wysiewu przy podstawowej ilości jego obliczamy, dzieląc tę ilość przez siłę kiełkowania, oraz mnożąc iloraz przez 100. Jeśli np. podstawowa ilość wysiewu owsa na mórg wynosi 100 kg, siła kiełkowania 80 % to ilość wysiewu w tym przypadku wyniesie 125 kg, gdyż

$$\frac{100 \times 100}{80} = 125$$

Trzeba zatem dodać 25 kg owsa na obsiew 1 morga z powodu słabej siły kiełkowania.

Normy siły kiełkowania dla innych nasion nie są tak wysokie. W grę wchodzi to, czy nasiona można zużyć do innych celów niż wysiewu oraz jakie ilości sieje się na mórg czy hektar. Jeśli mamy do czynienia z nasionami, których nie można użyć dla innych celów, jak tylko do siewu, oraz z nasionami, których sieje się niewielką ilość na mórg, to wów-

czas trzeba powiększyć ilość wysiewu i nasiona wysiać. Tak np. marchew wystarcza, jeśli kiełkuje tylko w 50%. Sieje się na mórg przeciętnie 4 kg, to jest ilość nie wielką, jeśli więc kiełkuje w połowie, wysieje się jej dwa razy więcej, co jednak w cenie kupna nasion powinno być uwzględnione.

Ważne jest też, aby nasiona po posianiu szybko wschodziły. Jeśli nasiona leżą długo w ziemi i leniwie kiełkują, są bardziej narażone na zjedzenie lub zniszczenie przez ptactwo. Poza tym opóźnia się okres sprzętu, co w wielu przypadkach przynosi straty. Ta właściwość ziarna, którą określamy mianem energii kiełkowania, zależy również od sposobu przechowywania ziarna.

Drugą ważną właściwością ziarna siewnego jest czystość. Odpowiednią czystość nasion zapewniamy przez czystość pól, oraz drogą czyszczenia na maszynach do tego celu służących, jak wialnia, tryjer i inne. Pośród zanieczyszczeń ziarna siewnego rozróżniamy zanieczyszczenia szkodliwe i nieszkodliwe. Do zanieczyszczeń szkodliwych zaliczamy w pierwszym rzędzie nasiona chwastów takich jak kanianka (w koniczynach, lnie i tymotce), pszonak, ognicha, kąkol, czosnek i inne. Zanieczyszczenia nieszkodliwe stanowią: piasek, ziemia, plewy, połamane ziarna i tp. Wartość nasienia jest tym mniejsza im więcej występuje zanieczyszczeń chociażby nieszkodliwych. Występowanie zaś niektórych nasion roślin szkodliwych jak np. kanianki w koniczynie, może uczynić ziarno w zupełności niezdatnym do siewu.

Jeśli w 100 gramach ziarna siewnego znajduje się np. 10 g zanieczyszczeń, mówimy wówczas, że czystość tegoż nasienia wynosi 90%. Siejąc dane nasiona, musimy zwiększyć ilość wysiewu podobnie jak to robiliśmy przy niedostatecznej sile kiełkowania.

Jeśli nasiona zanieczyszczone oprócz tego źle kiełkują, to podwyższenie wysiewu musi nastąpić z uwzględnieniem obydwu liczb. Przypuśćmy, że czystość wynosi 90% i spośród tych czystych nasion kiełkuje 80%. Chcąc obliczyć ilość czystych nasion kiełkujących, musimy pomnożyć siłę kiełkowania przez czystość i podzielić przez 100. Uzyskana liczba jest tzw. wartością użytkową. W naszym przykładzie wartość użytkowa wynosi 72%. Podwyższenie ilości wysiewu z uwzględnieniem wartości użytkowej obliczamy w podobny sposób jak to czyniliśmy przy obliczaniu wysiewu z uwzględnieniem siły kiełkowania. Dla wartości użytkowej wynoszącej 72% oraz przy podstawowym wysiewie 100 kg na mórg, wysiew wyniesie około 140 kg.

Widzimy z powyższego przykładu jak ilość wysiewu wzrasta, jeśli ziarno nie jest doczyszczone i źle kiełkuje. Strat tych możemy uniknąć, przechowując odpowiednio nasiona i starannie je czyszcząc.

Zabieramy się do robót wiosennych

Pierwsza wiosna w kraju uwolnionym od teutońskiego najeźdźcy stawia rolnictwo polskie w obliczu niezwykle poważnych, ale i ciężkich zadań. Uchodzący okupant, zgodnie z zapowiedzią, chciał pozostawić za sobą dosłownie „niebo i ziemię.“ Planów swych, na szczęście, nie zdołał wprowadzić w czyn w całej pełni, niemniej przy odbudowie zniszczonych warsztatów pracy napotykać będziemy na duże trudności i braki. Dotyczy to w pierwszym rzędzie inwentarza żywego oraz materiału siewnego.

Wiemy, że pozostały po przejściu okupantów inwentarz i zapas zboża został na parcelowanych majątkach zabezpieczony i że rolnik otrzyma ziarno siewne oraz możność korzystania z maszyn, używanych dotychczas wyłącznie w obrębie większej własności / np. pługi wielo-skibowe, siewniki, komplety młocarniane itp./ Tam, gdzie udało się istotnie inwentarz zarówno martwy, jak i żywy zabezpieczyć, możność zbiorowego maszynowego omłócenia dotąd jeszcze nie wymłóconego ziarna może stanowić dużą ulgę. Podobnie możność dokonania robót polnych przy pomocy wieloskibowych pługów motorowych /przede wszystkim w skomasowanych, pozbawionych szachownicy, gospodarstwach/ może znacznie przyspieszyć wykonanie bieżących robót oraz wyrównać zaległości powstałe skutkiem ubytku inwentarza własnego.

Ale naprzód, nie wszędzie udało się ocalić, względnie zabezpieczyć inwentarz, powtóre, nawet tam, gdzie wszystko poszło względnie pomyślnie, nie zawsze można oczekiwać normalnego, gładkiego przebiegu prac. Niedociągnięcia jak to w czasie wojny wszędzie, mniejsze lub większe - będą. I dlatego rolnik musi się głęboko zastanowić, czego może oczekiwać od własnej samopomocy, a przede wszystkim od samego siebie. Taki obrachunek z samym sobą każdy rolnik musi przeprowadzić na własnym podwórku, w zależności od zasobów i możliwości. Niemniej istnieją sprawy, prawdopodobnie wspólne wszystkim rolnikom, z uwagi na podobne koleje losu jaki przeszli.

Jeśli chodzi o inwentarz żywy, to odczuwać będziemy niewątpliwe braki w zakresie siły pociągowej. Tam, gdzie ocalały źrebięta, wypadnie użyć je przedwcześnie do pracy. Gdzie zaś ocalały krowy, a nie ma koni, trzeba będzie je oprzęgać. W obu wypadkach konieczne jest wzięcie pod uwagę, że praca w zaprzęgu jest dla nieprzyzwyczajonych jeszcze do tego zwierząt niezmiernie uciążliwa. I to nie tylko męcząca fizycznie. Zarówno źrebak, jak krowa bardzo dotkliwie odczuwają sam **przymus** pracy, t. j. zmianę dotychczasowego trybu życia, w którym przebywanie na pastwisku i w ogóle swoboda poruszań była znacznie większa. Trzeba zatym zwierzę do nowych zadań przyspasabiać stopniowo. Od wczesnej młodości zarówno krowa jak i źrebak powinny być przyzwyczajone do stałego noszenia uździenicy. Gdy zbliża się czas oprzęgania, zwierzę powinno być ubierane w zaprzęg w czasie przebywania w stajni i tak przez parę godzin dziennie pozostawione. Pierwsze próby na dworze powinny się odbywać w ten sposób, że jedna osoba prowadzi zwierzę przy pysku, a dwie biorą postronki w ręce i opierają się, przyzwyczajając stopniowo zwierzę do pokonywania oporu. O ile możności, pierwszy raz źrebak powinien być zaprzężony razem z matką, czy innym starszym koniem. Gdy jest to możliwe, unikać należy zaprzęgania poraz pierwszy do wozu, którego turkot może źrebaka przestraszyć i spowodować wypadek. Lepiej zakładać do sanek, lub na wiosnę do bron. Ale i w bronach pierwszy raz źrebak powinien być prowadzony, żeby, cofając się, nie pokaleczył się o zęby brony. Czas pracy winien być początkowo bardzo krótki i przedłużany w miarę oswajania się zwierzęcia z zaprzęgiem. Należy pa-

miętać, że skóra młodych i nieoprzęganych zwierząt jest bardzo wrażliwa i skłonna do odparzeń, niezmiernie dla zwierzęcia bolesnych. Gdy przez nieostrożność do odparzenia dopuścimy, musimy dać po tym zwierzęciu dłuższy odpoczynek, na czym traci robota, ponadto zwierzę pamięta o przebytym cierpieniu i taki „niewymięty“ jeszcze źrebak boi się po tym dobrze „przyłożyć“ do chomąta, czy szlei.

W zakresie produkcji roślinnej rolnik powinien pamiętać, że na wiosnę ważniejsza jest brona, niż pług. Przy braku sprzężaju jest to oczywiście pewna pociecha. Na ziemiach niezbyt ciężkich pola po okopowych mogą z reguły pozostać nieorane, zwłaszcza jeśli gospodarz był dość porządny i wywiózł z pola nacinę wraz z pozostałymi tu i ówdzie chwastami zaraz po wykopkach. Na ziemiach lżejszych nie tylko kartofliska, ale i szczęśliwie przed zimą wykonane orki w innych stanowiskach wystarczy zbronować.

Z uwagi na konieczność oszczędzania ziarna siewnego rolnicy powinni dążyć do tego, aby wszędzie, gdzie się tylko da, stosować siew maszynowy (siewnikami) w szerokie rzędy do opielania międzyrzędowego, oszczędność będzie podwójna: po pierwsze, wyjdzie mniej (i to znacznie) nasienia, następnie możność pielenia i gracowania w międzyrzędziach pozwoli usunąć chwasty, odbierające roślinom polowym składniki pokarmowe gleby. Wobec braku obornika i nawozów sztucznych, usunięcie szkodliwej konkurencji, jaką roślinom szlachetnym stwarzają chwasty, staje się sprawą niezmiernie doniosłą.

Inż. J. Ł.

Dział Ogrodniczy

Kiedy trzeba spryskiwać drzewa owocowe, a kiedy nie?

Utarło się mniemanie, że trzeba spryskiwać drzewa owocowe i to kilkakrotnie, a niektórzy utrzymują, że dopiero po dwunastu spryskiwaniach w roku można mieć odpowiednie rezultaty. Wielu rolników jest tego zdania, że trzeba przynajmniej raz do roku spryskać i to przeważnie karboliną. Inni znowu wolą to zrobić cieczą bordoską, ale jaki jest termin najodpowiedniejszy, względnie co przez spryskiwanie zwalczamy, o to się najmniej troszczą. To też wielokrotnie już stwierdziłem, że spryskiwanie było albo zupełnie niepotrzebne, albo przeprowadzone w takim czasie, że nie mogło być skuteczne.

Karboliną zwalcza się przede wszystkim misecznika śliwowego, miodówkę jabłoniową i mszyce. Przeciw misecznikowi śliwowemu wystarczy karbolinowanie wczesną wiosną raz na kilka lat.

Pogodna i długa jesień sprzyja składaniu jaj przez mszyce i tylko po takiej jesieni należy się liczyć z silniejszym wystąpieniem w następnym roku i wtedy stosować powszechne spryskiwanie karboliną.

Miodówka jabłoniowa niszcząca zawiązki kwiatów przez nakłuwanie ogonków kwiatowych występuje obecnie masowo na Podkarpaciu mniej więcej na południe od linii Oświęcim, Bochnia, Dębica. W tych więc okolicach trzeba ją zwalczać karboliną przynajmniej w te lata, w których spodziewamy się owocowania jabłoni. W północnej części województwa mało jest obecnie miodówki. Natomiast w tej części wzrasta obecnie nasilenie namiotnika jabłoniowego, którego gąsienice żerują w namiotach z pajęczyny. Ostatnio występował on masowo w latach 1936 i 37. Do zwalczania gąsienic czy jaj motyli, a więc i namiotnika jabłoniowego są lepsze od karboliny preparaty dinitrokresolowe: Dinisan i Selinon.

W tym samym północnym rejonie, szczególnie w pobliżu miast, występuje coraz silniej mszyca wełnista czyli korówka; należy więc i na zwalczanie tego szkodnika zwrócić baczniejszą uwagę. Samo spryskiwanie karboliną jest mało skuteczne przeciw korówce. Należy przede wszystkim dokładnie oczyścić drzewo, a następnie zasmarować smołą sadowniczą wszystkie rany i zrakowacenia.

Konieczność spryskiwania karboliną czy dinitrokresolami można ustalić przez całą zimę t.j. od października do marca, jajka bowiem mszyc, miodówki czy gniazda namiotnika jabłoniowego można łatwo zauważyć na drzewie. To też nic prostszego jak zebrać po kilka gałązek z drzew i dostarczyć do instruktora powiatowego czy do stacji Ochrony Roślin w Krakowie ul. Łobzowska 24, gdzie określi się jakie na nich występują szkodniki i jakich użyć środków do ich zwalczania.

Terminy spryskiwań

Wszystkie fabryki produkujące środki do zwalczania szkodników i prawie wszyscy praktycy ostrzegają przed zbyt późnym spryskiwaniem zimowym z obawy przed oparzeniem pączków.

Naprzekór wszystkim muszę jednak stwierdzić, że czym później tym lepiej. Wykonuję bowiem co rok (od 1936 r.) doświadczenia karboliną w okresach tak późnych, że nie jeden praktyk nie wpuściłby mnie do sadu z obawy przed zniszczeniem drzew.

Spryskiwałem jabłonie wczesne w takim stadium, że można było zobaczyć już poszczególne pączki kwiatowe, stosując stężenia od 0,5% do 1% karboliny DKM i 3 do 8% karboliny emulgowanej. Przyczem pogoda była słoneczna, a temperatura wynosiła ok. 20 stopni ciepła, tak że po dwóch dniach już się pączki zazieleniły. Owady w tym czasie lęgną się masowo, stąd łatwość zabicia nawet przy najniższych stężeniach.

Oparzenia oczywiście były, ale tak nieznaczne, że nie miało to żadnego wpływu na zawiązywanie owoców, a na liściach już rozwiniętych trudno było znaleźć uszkodzenia. Spryskiwanie to opóźniało znacznie rozwój drzew w stosunku do niespryskiwanych.

Jedno tylko zastrzeżenie co do misecznika śliwowego, którego lepiej zwalczać wcześniej, tj. w pierwsze dni ciepłe, a zatym śliwy z tarczówką spryskujemy jak najwcześniej, a jabłonie jak najpóźniej. Nie można też tak późno spryskiwać, jeśli pod drzewami są jakieś rośliny zielone lub krzewy, chyba że okryje się je papierem lub słomą.

Chcąc jednak mieć dobry rezultat z tej pracy, musimy ją wykonać bardzo starannie i dokładnie t.j. zwilżyć obficie całe drzewo, nie pozostawiając ani kawałeczka suchego, gdzieby mogły zachować się żywe szkodniki. Kto bowiem spryskuje niedokładnie, pomaga tylko szkodnikom, gdyż przerzedza ich ilość, a wtedy mają one więcej pożywienia i lepiej się mnożą.

Spryskiwanie zimowe nie stanowi jeszcze wszystkiego, gdyż tym sposobem zwalczamy tylko szkodniki.

Zwalczanie chorób grzybkowych, a specjalnie czarnego grzybka zwanego też parchem jabłoniowym (Fusicladium) jest bardziej skomplikowane i aby je należycie ująć i zrozumieć, trzeba znać sposób jego życia.

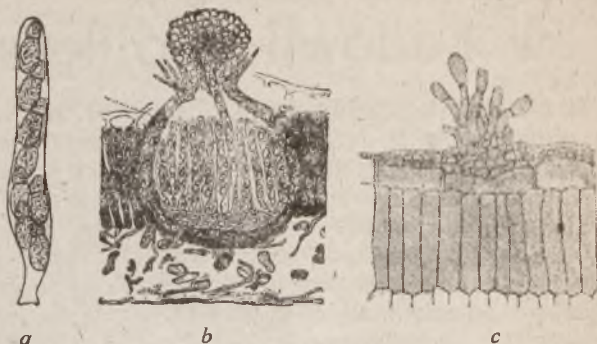
Czarny grzybek zimuje w postaci nitek grzybich w opadłych liściach na ziemi. W tych opadłych liściach wytwarza grzybnia swoje owocowania — otocznie z workami pełnymi zarodników. Otocznie takie powstają na wiosnę i zaczynają dojrzewać w czasie zakwitania pierwiosnków. Wysiew tych zarod-



Liść jabłoni z plamami czarnego grzybka

ników następuje po każdym deszczu i trwa prawie cały miesiąc, najwięcej wysiewa się zarodników w początkowych dniach, gdyż później dżdżownice zjadają szybko liście i trawa je zarasta, tak że chociaż zarodniki wystrzelą z otoczni, to jednak zaplącza się w trawie i wiatr nie wyniesie ich na drzewa, gdzieby mogły skiełkować i zarazić jabłonie i grusze.

W górach przychodzi dojrzewanie grzybka prawie w tym samym czasie co i w Krakowie; różnice są bardzo małe, tak że nie ma to znaczenia praktycznego, chociaż wiosna jest tam nieraz spóźniona do 10 dni. Jest to bardzo korzystne dla zwalczania tej choroby, gdyż jabłonie są tak mało rozwinięte (szczególnie na Podkarpaciu), że można je jeszcze spryskiwać karboliną. Przy użyciu karboliny emulgowanej można ją mieszać z 2% cieczą bordoską lub bordosolem i tym sposobem łączyć dwa spryskiwania razem przeciw grzybkom i szkodnikom. Pryskanie to jest i z innych względów korzystne, a mianowicie po przyschnięciu cieczy jest widoczne, gdzie pryskanie było niedokładne, można je więc zaraz poprawić. Tak późne spryskiwanie cieczy połączonych powoduje jeszcze silniejsze wstrzymanie rozwoju pączków, przez co przylatujące w tym czasie z wiatrem zarodniki nie mają możności wrośnięcia do pączków.



a) worek pełen zarodników, b) przekrój otoczni zimowej. c) Letnie zarodniki grzyba, (wszystko w powiększeniu).

Do niespryskiwanych w tym czasie pączków dostają się zarodniki i tam rozrastają się w tkankach, tworząc splątek grzybni. Poszczególne nitki grzyba wydostają się znowu na zewnątrz liści i małych owoców i wytwarzają na powierzchni zarodniki letnie konidialne. Początek wysiewu letnich zarodników przypada na Podkarpaciu na sam koniec kwitnienia późnych jabłoni, a w okolicy Krakowa wtedy, gdy owoce dorastają wielkości orzecha laskowego i włoskiego.

W tym czasie więc wypada drugi ważny okres spryskiwania zapobiegawczego przeciw czarnemu grzybkowi cieczą bordoską i bordosolem.





Misecznik śliwowy na gałązce. Powyżej tarczka misecznika powiększona odwrócona z jajkami

Dojrzewanie i zakażanie drzew owocowych zależą od wielu czynników klimatycznych. Bywają więc takie lata kiedy bez specjalnych zabiegów owoce są dorodne, gdyż warunki klimatyczne nie pozwalają na odpowiedni rozwój i rozsiew grzybka. Można te rzeczy zaobserwować i w przybliżeniu przewidzieć jakie będzie porażenie w danym roku, o ile pracownicy Stacyj przebywają często w terenie i obserwują rozwój grzybka na miejscu w poszczególnych ośrodkach.

Mgr Wł. Ciślik

Gdy brakuje sprzężajów i narzędzi, pożyczajcie je od sąsiadów! Samopomoc sąsiedzka należycie zorganizowana pozwoli wykonać wszystkie prace we właściwej porze.

Dział drobnego inwentarza

Uwagi na czasie w hodowli królików

W hodowli królików mamy obecnie okres rozpłodu wiosennego tj. łączenia zwierząt i wykotów, należy je umiejętnie przeprowadzić, aby jako wynik hodowli czy chowu otrzymać pierwszorzędny materiał w królikarni. Przede wszystkim należy króliki chore i kalekie wykluczyć od chowu. Do rozpłodu użyć tylko sztuki bezwzględnie zdrowe w odpowiednim wieku i odpowiadające w zupełności wzorcowi danej rasy.

Królika chorego łatwo odróżnić, siedzi zwykle nieruchomo w kącie klatki skurczony, oczy jego pozbawione blasku, a sierść zjeżona. Jeśli choroba jego nie polega na chwilowej niedyspozycji, wówczas sztukę należy bezwzględnie z chowu wyeliminować. Samiec, którego mamy przeznaczyć do rozpłodu musi być żywy, dobrze zbudowany, o szerokiej klatce piersiowej, okrągłej głowie i dobrze rozwiniętych organach płciowych. Samca trzymać stale w osobnej klatce, do pokrycia można użyć go trzy do pięć razy tygodniowo.

Samica może być trochę mniejsza od samca, również dobrej budowy, szerokiej miednicy, prawidłowych organach płciowych i rozwiniętych sutkach.

Wiek królików rozpłodowych winien przekraczać 7 względnie 8 (u dużych ras) miesięcy. Na pokrywanie samic wykorzystuje się okres grzania u samicy, który łatwo rozpoznać po jej niespokojnym zachowaniu się, wówczas należy przenieść ją do klatki samca (nigdy naodwrót) i po dokonanym akcie zaraz zabrać z powrotem. Bardzo praktycznym sposobem jest regulowanie wykotów od kilku samic na jeden termin, wówczas zależnie od potrzeby można podkładać nadliczbowe młode drugim samicom, które miały mało królicząt, względnie je potraciły. Data pokrycia winna być dokładnie zanotowana. Po upływie dwóch tygodni można sprawdzić ciążę u samicy za pomocą wymacywania ręką płodów, ewentualnie można dopuścić królicę powtórnie do samca, jeśli ucieka, wydając przy tym charakterystyczny głos, można przyjąć, że jest zapłodniona. Na krótko przed porodem samica robi gniazdo, zdarza się niekiedy u młodych samic, że hodowca sam musi je przygotować ze słomy i lekko wyskubanej wełny z boków samicy. Samo się rozumie, że na kilka dni przed wykotem należy zrobić w klatce gruntowny porządek. W klatkach o ażurowym dnie nie wolno zapomnieć o wstawieniu na czas t. zw. skrzynki wykotowej, w przeciwnym razie młode napewno się zmarnują. Po skończonym porodzie bywa też, że trzeba porozrzucane króliczęta pozbierać, ułożyć w gnieździe i obserwować jak zachowuje się królica jako matka, czy młode mają dosyć pokarmu, co poznać po ich wyglądzie; chude i o pomarszczonej skórze z pewnością są niedostatecznie karmione.

Jeśli chodzi o żywienie, to w okresie rozpłodowym muszą być króliki intensywniej żywione aniżeli w okresie spoczynku, gdyż straty organizmu na kopulację, ciążę i karmienie wciąż wzrastają. Na poszczególne te okresy proponuję następujące dawki żywieniowe, uwzględniające odpowiednie ilości białka, bezazotowe substancje wyciągowe oraz stosunek białkowy. Dawki te nie mogą być traktowane jako aptekarskie, trzeba przy tym bacznie obserwować same króliki, wagę ich i przyrosty młodych, co będzie dobrym sprawdzianem właściwego żywienia. Dodać jeszcze należy, że w okresie, kiedy króliki żywi się przeważnie suchą paszą bardzo ważne jest pamiętać o podaniu królikom wody. Brak wody u kotnych samic może być nawet przyczyną pożerania młodych.

Dzienna dawka żywieniowa dla **samca** o wadze żywej 4 kg w okresie kopulacyjnym.

Owsa	50 g
siana dobrego	100 g
łupin ziemniaczanych	100 g
otrąb pszennych	30 g
marchwi	50 g
razem	330 g

Dzienna dawka żywieniowa dla **samicy kotnej** o wadze żywej 4 kg.

a) owsa	20 g
siana	100 g
łupin ziemniaczanych	100 g
otrąb pszennych	20 g
buraków cukrowych	50 g
	390 g
b) młodej trawy	250 g
łupin ziemniaczanych	100 g
otrąb pszennych	20 g
siana średniego	50 g
	420 g

Dzienna dawka żywieniowa na **okres karmienia dla samicy** o wadze żywej 4 kg.

świeżej lucerny na pocz. kwitnienia	250 g
owsa	50 g
siana dobrego	100 g
	400 g

Hodujmy jedwabniki!

Minął bezpowrotnie okres, kiedy mieliśmy skrupuły, że oddawane przez nas kokony mogą służyć zaborcy do wyrobu spadochronów Dziś jesteśmy w wolnej, wyzwolonej Polsce, która potrzebuje jak największej ilości tego drogocennego materiału dla naszej armii, szpitali i różnych gałęzi przemysłu, dla których jest on niezastąpiony żadną inną tkaniną. Niezależnie od tego kokony rozwinięte sposobem domowym mogą być wykorzystane jako nici do szycia, wzgl. jako domieszka do wełny i bawełny przy robotach szydełkowych i dzianych.

Hodowla jedwabników, będąc zajęciem łatwym, przyjemnym i krótkotrwałym, jest pierwszorzędnym dodatkowym źródłem dochodu dla drobnych rolników, nauczycieli i młodzieży szkolnej. Cała hodowla trwa 4 do 6 tygodni i nie wymaga większych wkładów pieniężnych na sprzęt i pomieszczenie. Można ją prowadzić w dowolnym czasie, począwszy od końca maja, skończywszy w pierwszych dniach września. Najlepszym jednak okresem dla hodowli jest czerwiec i lipiec. Do wyhodowania gąsienic z 1 g jajeczek potrzebujemy 20 m bieżących żywopłotu morwowego, lub 10 krzewów, wzgl. dobrze rozwi-

niętych dwóch drzew. Zresztą przy krzewach i drzewach jest trudno określić potrzebną ich ilość, gdyż zależy to od ilości liści na nich. Dlatego należy orientować się na podstawie żywopłotu, krzewów ich i drzew powinna być taka ilość, aby w sumie dostarczyły tyle liści, ile dostarcza 20 m żywopłotu, licząc na każdy gram jajeczek.

Kto nie posiada morw, powinien niezwłocznie postarać się o sadzonki, względnie o nasiona morwowe, z których wyhoduje za rok lub dwa własne sadzonki. Nasiona morw oraz sadzonki można zamawiać (jak długo starczy zapas) w Krakowskiej Izbie Rolniczej, pl. Szczepański 2. Tam też możemy kierować zamówienia na jajeczka jedwabników oraz zwracać się po wszelkie bliższe informacje.

Niezależnie od tego Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Krakowie posiada około 1 kg jajeczek pochodzących od różnych ras i ich krzyżówek, które będą rozdzielone w małej ilości tylko między doświadczonych hodowców dla celów doświadczalnych. Stacja bowiem usiłuje wyhodować własną polską rasę jedwabników, któraby pod względem wartości przemysłowej i odporności na choroby była dla nas jak najlepsza. Niezależnie od jedwabników morwowych Stacja posiada również jedwabniki wyhodowane na dębie i bzie. Wszyscy chętni hodowcy jedwabników, posiadający zamiłowanie do prac doświadczalnych, powinni w tej sprawie odnieść się niezwłocznie do Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Krakowie, pl. Szczepański 2.

Dr K. Golański

Dział pszczelarski

SŁOWO WSTĘPNE

Mija ósmy miesiąc od czasu, kiedy wyszedł z druku za czasów okupacji niemieckiej ostatni numer „Pszczelarza“. Dużo w tym okresie się zmieniło. Pozbyliśmy się jarzma ciężkiej i krwawej niewoli niemieckiej i dzisiaj znów pełni otuchy w sercach, pełni sił i energii w odmiennej formie przystępujemy do dzielenia się z naszymi członkami i czytelnikami, fachowymi wiadomościami z dziedziny pszczelarstwa. Pełni nadziei, że każdy pszczelarz, któremu powodzenie i osiągnięcie dobrych wyników pracy w pasiece leży na sercu, radośnie powita i przyjmie „Nowego Rolnika“ i będzie chętnym jego prenumeratorem, w nim bowiem znajdzie interesujący go dział pszczelarski.

Od czego mamy zacząć! — oto pytanie, które niewątpliwie każdemu się nasunie. Od pracy! Dużo i to bardzo dużo ucierpiały nasze pasieki w tym ośmiomiesięcznym okresie. Musimy przeto dołożyć wszelkich starań i z pełnym zapałem i wytrwałością zabrać się do pracy. Wytężmy więc wszystkie swe siły i umiejętności pszczelarskie, aby w pierwszym rzędzie utrzymać stan pasiek jaki pozostał. Dążmy już teraz, aby zwiększyć wydajność miodu z każdego ulą w nadchodzącym sezonie, oraz do tego, aby chociaż częściowo wyrównać poniesione przez pożogę wojenną, która przeszła przez nasz kraj, niepowetowane wprost straty.

Prace wiosenne w pasiece

Miesiąc marzec kończy zimowlę pszczół, a rozpoczyna cały szereg prac, które będą decydować o plonach w nadchodzącym roku pszczelim. Jak pszczoły przezimowały, dowie się o tym pszczelarz z pierwszego oblotu pszczół, przy którym bezwarunkowo powinien być obecnym. Pień oblatujący się żwawo i radośnie świadczy, że przezimował doskonale. Niektóre rodziny albo wcale nie wychodzą na zewnątrz, względnie tylko kilka pszczół bierze udział w oblocie. Te pnie, jako podejrzane o źle przebytą zimowlę notujemy sobie i te właśnie pnie będą przedmiotem naszego pierwszego gruntownego przeglądu. Przegląd ten należy przeprowadzić w najbliższy słoneczny i ciepły dzień, a zabierając się do tej czynności musimy przewidywać, że albo; 1) pnie są głodne, 2) pnie są zaperzone lub 3) pnie są bezmatkami. - Stosownie do tego przyspasabiamy: ad 1) ramkę z szytym miodem lub sytę i podkarmiaczki, ad 2) czyste ule, sytę i podkarmiaczki, ad 3) zapasową matkę. O ile tej ostatniej nie posiadamy, musimy pień skasować, łącząc go z inną rodziną.

Ramki puste, spleśniałe, podsuwki, na których są trupy padłych pszczół podczas zimowania, usuwamy z ula. Denicę należy wyskrobać, podmieść wszelkie pozostałości (śmieci) z dna ula, których atoli nie wyrzucamy na ziemię, lecz zbieramy do skrzyneczki i następnie palimy.

Dalszą pracą pszczelarską - to kontrola zapasów pni, którą należałoby przeprowadzić zaraz po rewizji pni podejrzanych. Kto nie skąpił pszczołom cukru w jesieni, ten o stan zapasów w ulach będzie całkiem spokojny i karmienie t zw. „z biedy“ nie będzie miało miejsca. Tak jednak u wszystkich pszczelarzy nie jest. Oceniając stan zapasów, nigdy nie możemy dopuścić do tego, aby pszczoły posiadały mniej, aniżeli 3 kg zapasów. Brak należy natychmiast uzupełnić miodem lub też cukrem rozpuszczonym w przegotowanej wodzie w stosunku 1:1, t. zn. 1 kg cukru na 1 litr wody.

Skoro stan zapasów został już stwierdzony i uzupełniony, musimy obecnie przestrzegać bardzo starannie dokładnego ocieplania gniazd i o tym nie wolno absolutnie zapominać. Ocieplanie to powinno być o wiele staranniejsze, aniżeli w zimie. Gniazda należy zwęzić i otulić matami.

Poddawanie pyłku nawet w pierwszy dzień oblotu w ramce ustawionej na słonecznym i zacisznym miejscu jest polecenia godne.

Poidło, które już powinno znajdować się w pasiece i być czynne, starannie doglądamy, aby miało ciepłą wodę i co dzień zmienianą. Nieczynne powo-

duje, że pszczoły odzwyczajają się od niego i są zmuszone szukać wody często dość daleko od pasieki, co może narazić nieraz pszczelarza na stratę cennych w tym czasie pszczół.

Podkarmianie na czerw, które bez obawy rabunku, w tym czasie może być stosowane na zewnątrz ula jest tym bardziej wskazane, o ile w pobliżu nie ma cudzych pasiek, albo gdy te nawet są, nie ma żadnej wątpliwości co do ich zdrowotności.

O ile pszczoły zimują w stebniku, a pogoda wiosenna ustaliła się i mamy względną pewność, że dalej trwać będzie, wynosimy pszczoły ze stebnika. Wszystkich pni naraz nie należy dopuszczać do oblotu. Najlepiej czynić to w ten sposób, aby naprzód dać możność oblotu tym pniom, które są od siebie dosyć odległe.

Pnie, które wyszły z zimowli słabe, należy dopuszczać do oblotu oddzielnie.

Organizacja Wojew. Związku Pszczelarzy

Podajemy do wiadomości wszystkim członkom pszczelarzom, że Związek niemal bez przerwy kontynuuje pracę. Lokal Związku mieści się w Krakowie przy Placu Szczepańskim l. 2 II p.

Chcąc dostosować nasze stowarzyszenie do wymogów życia w wolnej i demokratycznej Polsce Komitet Organizacyjny opracował projekt nowego statutu, który to statut został przedłożony Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia. W projekcie statutu zasady organizacyjne zostały ujęte w ten sposób, że istnieje jeden Związek Pszczelarzy z siedzibą w Krakowie, którego członkiem może być każdy obywatel polski, posiadający na terenie działalności Związku pasiekę, lub posiadający teoretyczną, względnie praktyczną znajomość pszczelarstwa.

Organami Woj. Związku Pszczelarzy są Rada Związku, Zarząd i Komisją Rewizyjną. W Radzie biorą udział oprócz dwóch delegatów Izby Rolniczej, członkowie Zarządu Związku, wszyscy przewodniczący Pow. Związków Pszczelarzy. Zarząd składa się z 10, zaś Komisja Rewizyjna z 3 osób.

Woj. Związek Pszczelarzy ma prawo organizować i zakładać Oddziały: Powiatowe Związki Pszczelarzy i Miejscowe Związki Pszczelarzy. Oddziały te mają na celu zespolenie usiłowań i prac członków Związku celem podniesienia pszczelarstwa. Członkiem Pow. Związku staje się automatycznie każdy Miejscowy Związek Pszczelarzy, znajdujący się na terenie działalności Pow. Związku. W Zgromadzeniu mają prawo brać udział przewodniczący i delegaci Miejscowych Związków. Zarząd wybrany przez Zgromadzenie składa się z 5 członków, zaś Komisja Rewizyjna z 3.

Członkiem Miejscowego Związku Pszczelarzy staje się automatycznie każdy członek Woj. Związku Pszczelarzy zamieszkały na terenie danego Miejscowego Związku. W Zgromadzeniu mają prawo brać udział z głosem stanowczym wszyscy jego członkowie. Zarząd składa się z 3—5 osób zależnie od ilości członków Miejscowego Związku, Komisja Rewizyjna z 3 członków.

Przy Powiatowych Związkach czynni będą instruktorzy pszczelarstwa, którzy mają prowadzić prace fachowe.

Zwierzchni nadzór nad działalnością Woj. Związku Pszczelarzy sprawować będzie ogólne Zrzeszenie Związków Pszczelarzy Rzeczypospolitej Polskiej i Izba Rolnicza jako organ powołany ustawowo przez Państwo do prowadzenia prac nad podniesieniem rolnictwa i nad podniesieniem hodowli.

Dla Powiatowych i Miejscowych Związków opracowane już zostały regulaminy, które po ich uchwaleniu rozesłane zostaną wszystkim Związkom.

Nim przystąpimy do nowej organizacji, opieramy się tymczasowo na dawnych Miejscowych Związkach Pszczelarzy, które wzywamy do podjęcia pracy, w szczególności do przeprowadzenia spisu członków na podstawie nowych deklaracji członkowskich, do przeprowadzenia statystyki istniejących pasiek, statystyki szkód w pasiekach w związku z działaniami wojennymi. Na deklaracje należy używać starych druków, tylko wykreślać tekst w języku niemieckim. Członkowie przy podpisywaniu deklaracji mają wpłacić wkładkę i opłaty od pni. Wkładka członkowska ustaloną została przez Komitet Organizacyjny na 30 zł rocznie, opłata zaś od pnia 3 zł rocznie, zaś wpisowe od nowych członków, a więc od tych, którzy dotychczas do Związku nie należeli, na 5 zł. Wkładki członkowskie i wpisowe należy odprowadzać do Instruktorów pszczelarstwa, którzy czynni są w Pow. Biurach Rolnych przy Starostwach. Miejscowe Związki Pszczelarskie mają się również postarać, by przy Związku czynni byli rzeczoznawcy chorób pszczelich, których trzeba dobrać z grona obywateli pszczelarzy, którzy odbyli w swoim czasie odpowiednie przeszkolenie.

W sprawie przydziału cukru na wiosenne podkarmianie pszczół wniesioną została przez Związek odpowiednia prośba do Ministerstwa Rolnictwa za pośrednictwem Izby Rolniczej.

Celem zaopatrzenia członków w potrzebny sprzęt pszczelarski Związek nawiązał już pertraktacje z wytwórniami celem nabycia sprzętu, niektóre sprzęty pszczelarskie są już do nabycia w Związku.

W przyszłości zamierzamy wydawać odrębne miesięczne czasopismo „Pszczelarz“, do czasu jego wydawania będziemy pomieszczali artykuły z dziedziny pszczelarstwa i wiadomości organizacyjne Związku w „Nowym Rolniku“. Członkowie, którzy zamierzają prenumerować czasopismo „Pszczelarz“, mają składać w Zarządach Miejscowych Związków zaliczkę na prenumeratę w kwocie 15 zł, gdyż będziemy drukować tylko ograniczoną ilość egzemplarzy. Przypuszczalny koszt jednego egzemplarza wynosić będzie około 2.50 zł, nie moglibyśmy zatem pokrywać kosztów wydawnictwa ze składek członkowskich. Prosimy o przesyłanie na adres naszego Związku artykułów pszczelarskich i listów do skrzynki zapytań.

Podajemy w końcu do wiadomości, że Związek przygotowuje akcję pomocową dla członków pszczelarzy, którzy podczas działań wojennych ponieśli szkody w pasiekach.

Dział urzędowy

Zebranie organizacyjne

Związku Zawodowego pracowników umysłowych zajętych w rolnictwie

W dniu 20 marca rb. w sali Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego odbyło się zebranie pracowników umysłowych, zatrudnionych w rolnictwie, mające na celu zorganizowanie własnego Związku Zawodowego. Cele i zadania mającego powstać Związku zreferował przewodniczący Zebrania inż. Rościszewski, podkreślając, że w związku z głębokimi przemianami, zachodzącymi obecnie w nowej Polsce demokratycznej pracownicy umysłowi zatrudnieni w rolnictwie, posiadając głębokie dla nich zrozumienie i ustosunkowując się pozytywnie, pragną czynnie współdziałać w budowaniu nowej, sprawiedliwszej i szczęśliwszej Polski.

Następnie zreferowany został statut wzorowy Związku Związków Zawodowych ze zmianami dostosowanymi do wymogów organizacyjnych powstającego Związku. Pełne brzmienie nazwy projektowanej organizacji jest następujące: Związek zawodowy pracowników umysłowych w rolnictwie. Członkiem Związku może być każda osoba zatrudniona w produkcji, przetwórstwie czy obrocie rolniczym, oświacie rolniczej oraz w instytucjach rolniczych. Ponadto zreferowane zostały cele i zadania Związku, sposoby działania, prawa i obowiązki członków oraz władze i ich kompetencje.

Po dyskusji, której główne zagadnienie stanowiło organizowanie odrębnego związku zawodowego pracowników umysłowych w rolnictwie, czy też przystąpienie do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych i utworzenie w nim sekcji rolniczej, zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za koncepcją pierwszą. Jednocześnie obecni uznali się za zebranie założycielskie wspomnianego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w rolnictwie.

Następnie dokonano wyboru Komisji Organizacyjnej w składzie 15 osób, reprezentujących pracowników agronomii społecznej, oświaty rolniczej, Izby Rolniczej, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, przemysłu rolniczego, spółdzielczości rolniczej, instytucji społeczno-rolniczych, organizacyj ogrodniczych i rybackich. Wybrana komisja została upoważniona do podjęcia wszelkich czynności potrzebnych do uruchomienia działalności Związku. W ostatnim punkcie porządku dziennego statut Związku został przyjęty przez zebranych jednogłośnie.

Nasiona idą na wieś

W związku z akcją siewną odbyła się w dniu 19 bm. zwołana przez Pełnomocnika dla Spraw Akcji Siewnej konferencja pomiędzy „Społem“ jako organizacją rozdzielczą — a Hodowcami Nasion zrzeszonymi w Związku, jako producentami.

Ceny nasion roślin pastewnych, których wieś najbardziej potrzebuje, postanowiono obniżyć o 25%, a jednocześnie Hodowcy zobowiązali się dostarczyć dla powiatów zniszczonych wojną (Dębica, Mielec, Jasło, Gorlice, Dąbrowa) 30% zapotrzebowania nasion warzyw dla tych powiatów bezpłatnie, celem przyjścia z pomocą najbiedniejszym rolnikom W zgodnym porozumieniu ustalono dołożyć wszelkich starań, ażeby sprowadzić na czas wszystkie nasiona pozostające jeszcze na plantacjach, mimo istniejących trudności transportowych, tak więc wszystkie nasiona wyprodukowane w roku ubiegłym, zostaną wysiane.

KOMUNIKAT

Wydziału Oświaty Rolniczej Krakowskiej Izby Rolniczej
w sprawie stanowisk kierowniczych i nauczycielskich w szkołach rolniczych.

W związku z nowymi instrukcjami Departamentu Oświaty Rolniczej Minist. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 6 III 1945 roku Wydział Oświaty Rolniczej Krakowskiej Izby Rolniczej zawiadamia kandydatów już zarejestrowanych jak również nowozgłaszających się, że składanie podań na stanowiska kierowników i nauczycieli gminnych, powiatowych i licealnych szkół rolniczych winno się odbywać jak najprędzej według poniższych wymogów:

1) Podanie w 1-nym egzemplarzu do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Departament Oświaty Rolniczej;
2) Własnoręczne, szczegółowe życiorysy w 2-ch egzemplarzach uwzględniające również:
   a) ostatnie przedwojenne miejsce pracy tj. w dniu 1. 9. 39 r. (instytucja, miejsce pracy, stanowisko służbowe, wysokość wynagrodzenia, grupa i stopień służbowy);
   b) praca w okresie okupacyjnym (instytucja, miejsce pracy, stanowisko służbowe, wysokość wynagrodzenia, grupa i stopień służbowy).
3) Referencje, odnośnie braku zastrzeżeń co do osoby kandydata, ze strony Rady Narodowej (gminnej, powiatowej), zależnie od miejsca zamieszkania, na załączonym formularzu.
4) Dane o stanie rodzinnym (przedłożyć odpisy metryk ślubu, urodzeń dzieci).
5) Odpisy świadectw z odbytych studiów, praktyk i prac w swoim zawodzie, (uwierzytelnienie może być dokonane przez miejscowe Urzędy).

Podania wraz z załącznikami do szkolnictwa rolniczego w województwie krakowskim należy składać w Wydziale Oświaty Rolniczej K. I. R. w Krakowie, plac Szczepański 8. III. p.

Podania na teren innych województw należy przesyłać bezpośrednio do zainteresowanych Wydziałów Oświaty Rolniczej w tych województwach.

Skrzynka Pocztowa

Pragnąc umożliwić czytelnikom naszym szybkie wyjaśnienie występujących w praktyce zagadnień techniczno-rolniczych, Redakcja wprowadza osobny dział pod tytułem „Skrzynka pocztowa“.

Każdy czytelnik „Nowego Rolnika“, mając jakiekolwiek wątpliwości bądź przy czytaniu gazety, bądź w życiu codziennym, może zaraz zwrócić się do Redakcji z prośbą o stosowne objaśnienie.

Redakcja „Nowego Rolnika“ dołoży ze swej strony wszelkich starań, aby czytelnik został załatwiony jak najszybciej i w sposób możliwie wyczerpujący.

Rolnicy! Gazeta nasza ma być platformą wspólnej wymiany myśli. Jeśli który z Was czego nie wie, niechaj się nie wstydzi, wszak nie ma ludzi wszystko wiedzących, niech więc siada, bierze pióro i pisze zaraz do Redakcji w sprawie, która go trapi, czy gnębi.

Postaramy się wnet odpowiedzieć na łamach skrzynki.

Żywienie koni kiszonką

1. **Ob. J. M.** z pow. Bochnia. Posiadam sporo kiszonki przyrządzonej na jesieni z liści buraczanych. Chciałbym ją skarmić koniem, nie wiem tylko, czy można mu ją podawać.

Odpowiedź: Oczywiście wolno to robić, o ile kiszonkę przyrządził Obywatel czysto i dobrze sfermentowała. Ważne jest, by kiszonka nie zawierała w sobie piasku i innych zanieczyszczeń, żołądek bowiem konia jest na nie szczególnie wrażliwy. Koniowi średniej wielkości (500—600 kg żywej wagi) podawać można 12—15 kg kiszonki dziennie. Jeżeli koń dotychczas kiszonki wcale nie dostawał, należy go przyzwyczaić do nowej karmy powoli, zaczynając od małej dawki i stopniowo ją zwiększając.

Nawożenie pod len

2. **Ob. C. N.** z pow. Nowy Targ. Proszę o poinformowanie mnie, jaki mam dać nawóz pod len, który zamierzam siać na wiosnę.

Odpowiedź: Przede wszystkim pamiętać należy, że pod len nie wolno dawać obornika, len bowiem łatwo się bardzo zachwaszcza, wylega przy tym i mieć będzie gorsze włókno. Z nawozów sztucznych najlepsze rezultaty daje sól potasowa, wpływa bowiem bardzo dodatnio na jakość włókna i zapobiega wyleganiu. Zamiast niej zupełnie dobre rezultaty osiągano z popiołem drzewnym. Na 1 morgę wystarczy 100 kg soli potasowej 20% lub 200 kg popiołu.

Wieści z kraju i ze świata

Podział administracyjny ziem zachodnich

Warszawa, (Polpress). Uchwałą Rady Ministrów nowo wyzwolone tereny zachodnie podzielone zostały na cztery okręgi: 1) Sląsk Opolski, 2) Sląsk Dolny, 3) Pomorze Zachodnie, 4) Prusy Wschodnie.

Likwidacja majątków poniemieckich

Warszawa, (Polpress). Przy Ministerstwie Finansów powstał specjalny oddział likwidacji majątku poniemieckiego oraz własności zdrajców narodu.

Reforma Rolna na Ziemiach Zachodnich

Warszawa, (Polpress). Przeprowadzenie reformy rolnej na ziemiach zachodnich będzie przyspieszone. W najbliższym czasie wyjeżdża do poznańskiego, Pomorza i na Sląsk 200 geometrów i 3 pełnomocników, dla przeprowadzenia kampanii przesiedleńczej. Na nowe, utworzone przez reformę rolną, gospodarstwa w zachodnich województwach będzie osiedlana ludność z najbardziej zaludnionych części kraju oraz repatrianci. Przesiedlonej ludności rząd będzie okazywał wszelką pomoc.

Postępy reformy rolnej

Warszawa, (Polpress). W drugiej połowie lutego i w pierwszych dniach marca rozparcelowano w województwie łódzkim 77 majątków (około 20 tys. ha), w kieleckim 9 majątków (około 2 tys. ha), w białostockim 2 majątki (około 300 ha). Pozatym w województwie kieleckim i warszawskim w toku parcelacji znajduje się 175 majątków.

Apel o książki leśnicze

Kraków, (Pollpress). Instytut Badawczy Lasów Państwowych w Krakowie, Czarnowiejska 25 został ogołocony przez okupanta niemieckiego z książek o treści naukowej, z dziedzin leśnictwa, entomologii, botaniki i wszystkich dziedzin pokrewnych. Instrumentaria naukowe służące do badań przyrodniczych i chemicznych, oraz mechanicznej technologii drewna zostały też wywiezione lub rozgrabione. Instytut badawczy zwraca się z gorącym apelem do obywateli leśników, rolników i tych wszystkich, którzy są w posiadaniu wszelkich wyżej wymienionych dziedzin dzieł naukowych lub instrumentów o podarowanie ich wzgl. wypożyczenie na dłuższy okres czasu (do 1 roku), ewtl. ofiarowanie do zakupienia przez Instytut Badawczy L. P. Patriotyczny ten czyn umożliwi natychmiastowe rozpoczęcie prac przez poszczególne agendy Instytutu.

Zakończenie reformy w pow. brzeskim

Brzesko. (Polpress). W dniu 20 bm. odbyła się w salach pałacu w Okocimiu podniosła uroczystość z okazji zakończenia reformy rolnej w pow. brzeskim. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Wojewoda Krakowski mgr Adam Ostrowski, pełnomocnik dla spraw reformy rolnej inż. Starewicz, przewodniczący Zarządu Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej Kusto, wiceprzewodniczący woj. Rady Narodowej Eustachiewicz, Naczelnik Woj Urzędu Inf. i Prop. Grabowska, przedstawiciele armii Polskiej i Czerwonej gen. Jurkin i mjr Orłow, pułk. Stankiewicz, pułk. Sokalski oraz przedstawiciele partii, związków i td. Zjazd i uroczystość nadania chłopom ziemi zagaił starosta brzeski Kowalik. Wygłoszono szereg przemówień poświęconych zagadnieniu reformy rolnej i wsi. W powiecie brzeskim nadano 2.500 ha ziemi małorolnym. W imieniu obdarowanych ziemią przemówił wójt Szpila, dziękując rządowi za troskę o chłopa i zagrzewając chłopów do wytrwałej pracy na roli dla wyżywienia armii polskiej i miast. Odegraniem hymnów polskiego i radzieckiego zakończono uroczystość. Po zakończeniu części oficjalnej w salach pałacowych odbył się wielki bal ludowy.

Zbiórka świadczeń rzeczowych

Łódź (Polpress). W wyniku zbiórki świadczeń rzeczowych na terenie czterech powiatów województwa łódzkiego, do dnia 10 bm. zebrano i dostarczono do punktów zbiorczych 1 013 ton zboża, 14·7 ton mięsa, 46 ton słoniny oraz 431.913 l. mleka. Przy zbiórce świadczeń, transportowaniu, ładowaniu i magazynowaniu dużą pomoc okazują delegowane w teren brygady robotnicze z Łodzi.

Holandia domaga się części Niemiec

Londyn. (Polpress). Holandia domagać się będzie części Niemiec, celem ich okupacji na taki przeciąg lat, dopóki tereny zniszczone i zalane przez Niemców nie zostaną odbudowane i będą mogły wyżywić ludność holenderską. Niemcy zostaną z okupowanych terenów usunięci, lub wciągnięci do przymusowej pracy.

Czwarta część Niemiec w rękach wojsk sojuszniczych

Londyn. (BBC). Armia Czerwona zajęła już 100 000 km^2 terenu Niemiec, na Zachodzie wojska sojusznicze obsadziły 15.000 km^2. Łącznie więc obszar zajęty przez sojuszników wynosi $^1/_4$ powierzchni Niemiec z r. 1935.

Realizacja reformy rolnej w Rumunii

Bukareszt. (Tass). Komisje rolnicze w dalszym ciągu przeprowadzają konfiskatę majątków obszarniczych powyżej 50 ha i rozdzielają między rodziny żołnierzy frontowych, bezrolnych i małorolnych.

Pani Churchill zwiedzi Związek Radziecki

(Polpress). Pani Churchill w najbliższych dniach wyjedzie do Związku Radzieckiego. W czasie swojej podróży, które trwać będzie około miesiąca, odwiedzi ona m. i. Stalingrad, Krym oraz Rostów nad Donem.

Wydawca: Krakowska Izba Rolnicza, Kraków, Pl. Szczepański 8 Redaktor odpowiedzialny: inż. J. Malinowski.
Drukarnia Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie